Należytość pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 278. — ROK XXXIX.

CZWARTEK
13 PAŹDZIERNIKA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Jeszcze jeden „kłopot".

Dziś już nie ulega najmniejszej wątpliwości, że „reforma" wyższych uczelni została zdecydowana. Od paru dni nadchodzą wiadomości, z których wynika zupełnie jasno, na czem ma ona polegać i do czego zmierza.

Przypomniało nam to naszą rozmowę, jaką mieliśmy przed dwoma tygodniami z jednym z najwybitniejszych przedstawicieli obozu sanacyjnego. Wśród innych kwestyj poruszyliśmy w rozmowie także sprawę coraz to uporczywszych pogłosek o zamierzonem ograniczeniu autonomji uniwersyteckiej. Pytaliśmy, ile w tych pogłoskach jest prawdy, czy, istotnie, rząd nosi się z takimi planami.

Rozmówca nasz, zajmujący wysokie stanowisko urzędowe, zastrzegł się na wstępie, że to, co powie, będzie jego poglądem osobistym, tem więcej, że narazie, nie widząc się czas dłuższy z ministrem oświaty, nie posiada dokładnych informacyj, w jakim stadjum znajduje się obecnie ta sprawa. Merytorycznie jest zaś zdania, ze właściwie należałoby mówić nie o ograniczeniu autonomji wyższych zakładów naukowych, lecz o rozgraniczeniu dwóch, zdaniem jego, zupełnie odrębnych dziedzin: wolności nauki od spraw czysto administracyjnych, które teraz, przy dzisiejszym ustroju, koncentrują się w jednych rękach: rektorów wyższych uczelni, względnie senatów uniwersyteckich. Według opinji naszego rozmówcy, system ten posiada liczne ujemne strony, trudno bowiem wymagać od rektorów, wybieranych na rok, aby mogli zapoznać się dokładnie ze stroną gospodarczą prowadzenia wyższych uczelni, a tem więcej, żeby mieli dość czasu na poranie się z różnemi zagadnieniami administracyjnemi. Ten stan rzeczy, powodujący poważne braki i niedomagania, wymaga daleko idących reform. Sądziłby należało, że usunięcie tych braków i niedomagań ma właśnie na celu projekt ministra Jędrzejewicza...

— Zresztą — oświadczył przy końcu nasz rozmówca — istnieje w tej chwili tyle innych kłopotów, iż, być może, sprawa reformy szkół uniwersyteckich nie jest w tej chwili aktualna.

Przypomnieliśmy tę rozmowę, żeby wykazać, jak rzeczywistość daleko odbiegła od ówczesnych przewidywań. Ogłoszony projekt ministra Jędrzejewicza godzi w elementarne podstawy autonomji uniwersyteckiej i uczyniłby z niej zupełną fikcję, gdyby, oczywiście, zależało komukolwiek na zachowaniu pozorów... Min. Jędrzejewicz nie uląkł się jeszcze jednego kłopotu i podejmuje akcję, leżącą niewątpliwie na linji jego polityki, ale która — nie trudno to przewidzieć — nie da z pewnością tego efektu, jakiego się po niej spodziewa. Projekt min. Jędrzejewicza zamierza wywrócić do góry nogami stan rzeczy, utrwalony przez wieki, uświęcony tradycją i uznany za najdoskonalszy przez wszystkie państwa kulturalne. To nie jest zwykła reforma, ale coś znacznie głębszego, bo burzenie ustroju, na którym opiera się całe wyższe szkolnictwo. Takie „reformy" nie udają się zbyt łatwo. Przeprowadzanie ich sprawia rzeczywiście wiele kłopotów, a gdy nawet uda się je narzucić, to zawodzą na całej linji. Jest to jeden z tych aksjomatów, których prawdziwości dowiodły doświadczenia rządów i państw, usiłujących zniszczyć u siebie autonomję wyższych uczelni.

Projekt min. Jędrzejewicza, przedstawiony niedawno rektorom wszystkich szkół akademickich w Polsce, spotkał się z ich strony z jak najbardziej stanowczym sprzeciwem. Jak nam wiadomo, nie padł ani jeden głos, któryby choć w minimalnym stopniu zsolidaryzował się z akcją pana ministra, natomiast wysunięto najpoważniejsze zastrzeżenia, podyktowane zarówno troską o byt wyższych uczelni, jak i względami ogólniejszej natury. Ze smutkiem trzeba stwierdzić, że głęboko przemyślane argumenty rektorów wyższych szkół w Polsce nie trafiły do przekonania min. Jędrzejewiczowi. Wysłuchał je, ale z góry oświadczył, że swój projekt zamierza przeprowadzić bez względu na stanowisko, zajęte w tej sprawie przez najwybitniejszych przedstawicieli świata naukowego.

Sytuacja jest zatem jasna: z jednej strony znajduje się min. Jędrzejewicz, popierany przez nieliczną garstkę sanacyjnych profesorów i docentów, grupujących się koło redakcji kwartalnika „Zrąb", po drugiej — widzimy wszystkich rektorów i olbrzymią większość profesorów, za którymi stoi zwarta opinja, zarówno starszego, jak i młodszego pokolenia. Powie kto, że podobna sytuacja wytworzyła się przed kilku miesiącami, gdy chodziło o reformę szkolnictwa średniego, a mimo to, wszystko, co zostało wówczas zamierzone, uchwalono i wprowadzono w życie. Istotnie, podobieństwo jest wielkie, ale, według nas, nie jest to samo. Nie chcemy się bawić w wykazywanie różnic, bo są one widoczne dla każdego. Ograniczamy się do stwierdzenia faktu, gdyż przewidujemy, że będzie on miał duże konsekwencje.

Narazie chcemy stwierdzić, że na horyzoncie naszego życia publicznego pojawił się jeszcze jeden „kłopot". Widocznie uważa się, że organizm Polski jest tak zdrowy, silny i odporny, że wszystko wytrzyma. Jeden kłopot więcej, jeden mniej, ktoby się o to troszczył. Gdy weszło się raz na drogę eksperymentów, to trzeba wytrwać na niej do końca bez oglądania się na skutki. Dziś jest nasze, a co jutro będzie — o to mniejsza...

I my wierzymy w siłę, zdrowie i odporność organizmu Polski, ale, mimo to, obawiamy się, że stosowane na nim metody doświadczalne nie przyczynią się do jego wzmocnienia. Zapewne przetrzyma on i ten nowy „kłopot", chociby dlatego, że zamierzony eksperyment jest organicznie obcy duchowi polskiemu, więc trudno jest przypuścić, aby pozostawił na nim głębsze ślady. Niemniej jednak jest jedno pewne, że ani nauka polska, ani państwo nic nie zyskają na tem. I również jest bardzo wątpliwe, aby naprawdę odnieśli z niego jaką korzyść ci, którzy stwarzają państwu jeszcze jeden „kłopot". A. D.

USUNĘLI ŻYDÓW Z UNIWERSYTETU.

Budapeszt. (PAT). Z uniwersytetu w Szeged usunięto siłą studentów-żydów z powodu ich wystąpienia przeciwko premjerowi Gömbösowi. Doszło przytem do starcia. Spokój został przywrócony.

Jeszcze jeden plan rozbrojenia.

Londyn, 12 października. Z kół poinformowanych donoszą, że premjer Mac Donald opracował nowy plan rozbrojenia. Plan ten ma być najpierw przedłożony premjerowi francuskiemu Herriotowi podczas jego wizyty w Londynie. Ma on uwzględniać francuskie warunki w sprawie bezpieczeństwa a równocześnie życzenia niemieckie w dziedzinie równouprawnienia. Bliższe szczegóły tego planu nie są jeszcze znane.

MAC DONALD CHCE SOBIE ZAPEWNIĆ WSPÓŁUDZIAŁ AMERYKI.

Londyn, 12 października. W związku z rozmowami, prowadzonemi w ostatnich dniach między premjerem Mac Donaldem a delegatem amerykańskim na konferencję rozbrojeniową Norman Davisem donoszą, że **głównym celem Mac Donalda było pozyskanie współpracy Stanów Zjednoczonych na planowanej konferencji londyńskiej. Norman Davis miał zaznaczyć, że Ameryka skłonna byłaby do udziału tylko w tym wypadku, gdyby już zgóry miała pewność, iż konferencja doprowadzi do pożądanego celu.**

Dymisja amb. Fr. Ponceta.

Paryż 12 października. Ambasador francuski w Berlinie **Francois Poncet**, który obecnie bawi w Paryżu, został wczoraj przyjęty przez premjera Herriota na dłuższej audjencji. Wedle paryskiego wydania **„Chicago Tribuna"**, Francois Poncet wręczył rządowi francuskiemu prośbę dymisyjną. Dziennik sądzi, że dymisja ta zostanie przyjęta i wymienia jako następcę Ponceta obecnego ambasadora francuskiego w Madrycie, Herbette'a.

P. Kasiński wiceministrem rolnictwa.

Warszawa. (PAT). P. Prezydent Rzplitej mianował w dniu dzisiejszym dyrektora departamentu w III. st. sł. p. Karola Kasińskiego podsekretarzem stanu w ministerstwie rolnictwa i reform rolnych w tymże samym stopniu służbowym.

PRZED PRZYJAZDEM P. BASTIANINIEGO.

Warszawa 12. 10. (Telef. wł.). Nowomianowany ambasador Italji w Warszawie p. **Bastianini** wyjechał samochodem z Rzymu do Polski. Przybycia jego do Warszawy spodziewać się należy w dniach najbliższych.

———o———

Warszawa 12. 10. (Telef. wł.). W sprawach służbowych bawią w Warszawie wojewodowie: wołyński p. **Józewski**, oraz białostocki p. **Kościałkowski.**

W Sejmie służba już pracuje.

Warszawa 12. 10. (Telef. wł.). W gmachu Sejmu i Senatu panuje jeszcze cisza, zjawiły się już jednak pierwsze zwiastuny rychłego wznowienia życia parlamentarnego. Zwiastunami temi są gorączkowe porządki, które od kilku dni absorbują całą służbę parlamentarną. Powietrze w gmachu sejmowym przesycone jest terpentyną od froterowania podłóg i naftaliną od układanych chodników i dywanów.

USTĄPIENIE DR. BUŁAWSKIEGO.

Warszawa 12. 10. (Telef. wł.). Generalny komisarz spisowy dr. R. Buławski, który przeprowadzał ostatni spis ludności, ustąpił z zajmowanego stanowiska. Biuro powierzono dotychczasowemu zastępcy jego, profesorowi Jerzemu Heimrichowi.

O czem piszą inni?..

Skromność „Expresu Porannego“.

„Express Poranny“ piórem nowego swego publicysty p. R. K. (czyżby: Romana Knolla, b. ambasadora w Rzymie, w Berlinie?) kreśli przyszłość dzisiejszego kryzysu gospodarczego... P. R. K. zapowiada „krach“ obecnego ustroju, ale nie uważa tego za tragedję. Albowiem — pisze —

„Nie mamy przed sobą wyboru tylko jednej z dwóch alternatyw: albo wysiłków do powrotu do złotych czasów kapitalizmu, co wydaje się mało możliwe, albo rzucenia się w objęcia ponurej koncepcji pańszczyźniano-biurokratycznej na wzór dawnych Azteków, czy dzisiejszych Rosjan. **Istnieją i inne możliwości.** Zdolności naszej rasy do przemiany form współżycia nie są mniejsze, niż dawniej. Przez feudalizm i kapitalizm, przez teokrację, monarchje z łaski Bożej, republiki parlamentarne **idziemy przecież wciąż ku lepszej przyszłości“.**

Dużośmy się dowiedzieli od p. R. K.: — „istnieją inne możliwości“; lecz, jakie? Tego p. R. K. zapomniał powiedzieć!... „Idziemy ku lepszej przyszłości“! Lecz, jakiej? I o tem p. R. K. nic nie mówi, choć trzeba powiedzieć, że jego wstrzemięźliwość na tym punkcie razi w porównaniu z grandilokwencją, gdy pisze o niemożliwości kapitalizmu i kolektywizmu.

„Gazeta Polska“ heroldem „wolności“.

W obronie książki Łubieńskiego: „Droga na Wschód Rzymu“ wystąpiła świeżo „Gazeta Polska“, naczelny organ rządu.

„Nie naszą — pisze — jest rzeczą dochodzić, czy Ks. Arcybikup warszawski działał tu motu proprio czy też z inspiracji czynników, które może nie zdają sobie dostatecznie sprawy ze stopnia rozwoju i świadomości politycznej społeczeństwa polskiego”.

Twierdzi dalej „Gazeta Polska“, że charakterystyka książki p. Łubieńskiego podana w zakazie Ks. Kard. Kakowskiego

„nie odpowiada rzeczywistości“,

ponieważ rzekomo niema w niej „obrazy uczuć katolickich“... W końcu **występuje przeciw samemu faktowi zakazu czytania książki.**

„**Niema tu — pisze — miejsca na zakazy i nakazy.** Nie mamy prawa, ani możności zostawić tych rzeczy do swobodnego i wiążącego nas uznania prałatów z komisji Pro Russia, nawet tak wybitnych, jak d'Herbigny i Wołkoński. Non possumus”.

„**Sam fakt usiłowania załatwienia żywego doniosłego zagadnienia przez skreślenie go nakazem z rejestru zainteresowań opinji publicznej jest w czasach dzisiejszych dość niespodziewany“.**

Któż to tak gorąco występuje w obronie „wolności słowa“, w obronie „wolności sumienia“, w obronie „wolności“ wogóle? Przeciw zakazom i nakazom!... **„Gazeta Polska“ w charakterze obrońcy wolności, to — fenomen!**

Kradzione snopy na „dożynkach“ sanacyjnych.

W ostatnim numerze „Piasta“ znajdujemy następującą wiadomość:

„W nocy z dnia 9 na 10 września br. skradziono w Mszance (powiat Gorlice) jednemu gospodarzowi kilka snopów żyta. Jakież było zdziwienie tego gospodarza, który przybywszy do szkoły **poznał swoje żyto w wieńcu, zrobionym na dożynki krakowskie. Z wieńcem zrobionym ze skradzionego żyta pojechało do Krakowa Koło Młodzieży z Mszanki** na defiladę. Wyśledzeniem nieznanych sprawców kradzieży snopów żyta, zajęła się policja”.

Echa wystąpienia p. Girsy.

Jak „Głos Narodu“, tak również i „Kurjer Warszawski” wystąpił z artykułem, mającym związek ze znanem wystąpieniem posła czechosłowackiego w Warszawie p. Girsy. Autorem artykułu jest sen. **Koskowski.** Pisze on:

Żywość reakcji posła dr. Girsy jest dowodem jak głęboko p. przedstawiciel Rzplitej Czechosłowackiej pojmuje swoją naturalną misję w Polsce. Świadczy ona następnie o tem, że **rządowi praskiemu mocno leży na sercu rozproszenie chmur, mogących się gromadzić na horyzoncie stosunków polsko-czechosłowackich.** Przytoczywszy ostatnie awanse Czechosłowacji w kierunku Polski senator Koskowski pisze: „Jeżeli mamy mówić otwarcie i szczerze, to godzi się zapytać, czy na te awanse narodu czechosłowackiego i rządu praskiego umie się odpowiedzieć tem samem, czy i w Polsce urzędowej i w wielu manifestacjach narodowych umiemy przekraczać granice chłodnych słów i dać wyraz temu, co **naród polski naprawdę odczuwa dla tak bliskiego, dla tak bratniego narodu?** Może byłoby dobrze, żeby gorące **słowa p. Girsy skłoniły nas tu w Polsce nie tylko do potępienia szkodliwego plotkarstwa, ale również do uderzenia się w pierś z wyznaniem „nostra culpa”.**

Czy to będzie pokój?

W tej chwili jest jeszcze dość trudno zorjentować się, co do stanu konferencyj angielsko-francuskich w sprawie rozbrojenia i gwarancyj pokojowych. Nieco światła powinna rzucić **konferencja Mac Donalda z Herriotem w Londynie.** Jednak pod warunkiem, że doprowadzi do porozumienia między tymi dwoma mężami stanu. W przeciwnym razie trzeba będzie na nowo sondować opinję rządów, nowe wysuwać propozycje i pomysły.

Na razie podstawą rokowań mają być **propozycje rządu francuskiego.** Nie są one jeszcze znane oficjalnie; znamy je zaledwie z informacyj podanych przez prasę europejską. Trudno zatem ręczyć za prawdziwość wszelkich szczegółów. Znów — trzeba będzie poczekać na oficjalne wiadomości.

Francuski projekt przewiduje kilka umów, których zawarcie ma stanowić podstawę organizacji pokoju w Europie. Dla nas, dla Polski szczególne znaczenie ma projekt, dotyczący wyraźnie gwarancyj zachodniej naszej granicy. W tej sprawie — jak wierzyć prasie angielskiej — **Francja proponuje zawarcie „Locarna wschodniego“ na lat 10.** Nie wiadomo jednak dokładniej coby to miało znaczyć. Informacje prasy rozchodzą się w punkcie, czy „Locarno wschodnie” miałoby objąć całą granicę wschodnią Niemiec, czy też tylko sprawę „korytarza pomorskiego“....

Ponadto projekt francuski ma przewidywać stworzenie międzynarodowej siły zbrojnej przy Lidze Narodów nie tyle zapewne dla egzekucji jej postanowień, ile raczej dla powściągnięcia apetytów.

Na tej podstawie dopiero proponowane są umowy dotyczące rozbrojenia Europy i spełnienia niemieckiego żądania „równowagi zbrojeń“.

Nieco odmiennym ma być **projekt angielski.** I on jednak — jak zapewnia prasa europejska — ma przewidywać „rozejm polityczny” w Europie na jakiś określony czas. Byłaby to więc także idea „Locarna Wschodniego“ w innem nieco wydaniu.

Z tego widać, że europejscy mężowie stanu nie stracili jeszcze nadziei znalezienia takiego „modus vivendi“, któryby z jednej strony zapewnił Europie pokój chociażby na określony czas, a równocześnie pozwolił Europie się rozbroić, lub przynajmniej zmniejszyć zbrojenia. Jako rozwiązanie wysuwa się — jeśli wierzyć prasie europejskiej — „rozejm” na lat 10. lub paroletnie „Locarno wschodnie”.

Nie ulega wątpliwości, że pomysły tego rodzaju wypływają ze szlachetnych pobudek. Wolno natomiast wątpić, czy doprowadzą do spodziewanych rezultatów. **W pojęciu bowiem „rozejmu politycznego“ na lat 10, czy 25, tkwi pewien fałsz.**

Przypuśćmy rzecz nieprawdopodobną narazie, że Niemcy podpiszą taką umowę. Przypuśćmy nawet, że przez lat 10 nie będą poruszały sprawy rewizji granic z Polską. Przypuśćmy, że państwa zgodnie z przyjętem zobowiązaniem poczną redukować swój stan uzbrojenia! **Czy to będzie „pokój”?**

Jeśli poszczególne państwa będą wiedziały, że po latach 10, czy 25, na nowo pojawią się apetyty na cudze ziemie, i że tłumione sztucznie przez 10 lat pojawią się z nową i większą siłą, to rzecz jest pewna, że w parze z oficjalnem rozbrojeniem pójdzie ukryte dozbrajanie się. Żadne przecież państwo nie będzie tak nierozsądne, by rozbrajało się, wiedząc, że jego sąsiad za lat parę będzie gotów rzucić się na jego ziemie.

Oceniając więc należycie szlachetność pobudek rządu francuskiego, Polska winna z całym naciskiem zwrócić uwagę tam, gdzie należy, że jak swoje prawa do obecnego stanu politycznego ma nie na lat 10, ale na zawsze, tak też tylko takie rozwiązanie może odpowiadać jej prawom i potrzebom, które będzie zawierało wieczystą gwarancję obecnych granic. Wprawdzie i wieczyste traktaty stają się nieraz „świstkami papieru“, ale w takim razie najmniejszej już niema racji zawierać „rozejmy” na lat 10. Byłoby to świadomem oszukiwaniem opinji.

W. Z.

W stolicy Bawarji.

Monachjum w październiku.

W myśl przyrzeczenia — piszę. Nie może być nic głębokiego, ani zbyt interesującego. W przeciągu dziesięciu dni wyjazd i przyjazd compris, mam być w Monachjum na zjeździe Stałej Międzynarodowej Komisji Mostów i Konstrukcyj Inżynierskich w Nicci dla spraw budowlanych i w Kolonji na zjeździe politycznym stronnictw chrześcijańsko-społecznych. Nie można powiedzieć, iżby było dość czasu, — większą część zabiorą przejazdy koleją, nieraz, ach! jak nudne! Zresztą wystrzegać się będę usilnie pisania o sprawach fachowych.

W godzinie wolnej przypominam sobie z dawnych lat Monachjum. W godzinie wolnej — wieczorem — zachodzę do Hofbraühaus i stosując się do zwyczajów monachijskich piję piwo z dużych dwulitrowych kufli. W godzinie wolnej jadę na Oktoberfest, zresztą tych godzin wolnych w ciągu tych trzech dni monachijskich jest niewiele.

Gdy się stanie na niektórych ulicach, na niektórych placach, zdaje się nieraz, że nie jest się w Niemczech, w Bawarji ale, że się jest w którymś z włoskich miast. Tak szalenie architektura — zwłaszcza oficjalna, petanowa, przypomina Włochy. Ludwigstrasse najładniejsza, oficjalna ulica Monachjum — to prawie Włochy! Ponto, teatr — to prawie Włochy. Stara kultura artystyczna monachijska we Włoszech miała swe źródło. Dopiero budowle z ostatnich dwu wieków odbiegać poczynają i — im później, tem więcej — od tego typu. Ale ani przynależność do cesarskich czy republikańskich Niemiec ani idee restytucyjne, ani hitleryzm, który przecież w Monachjum właśnie posiada swój centralny „Dom Brunatny“, nie potrafiły z monachijczyka wyplenić bawarsko-austrjackiej powiedzmy, południowo-niemieckiej, dobroduszności. Nie zapominajmy zaś, że Süddeutsche różnią się krwią, językiem ludowym, kulturą, i religją więcej od Norddeutsch'ów niż Słowianie pomiędzy sobą i tylko tradycja historyczna i język literacki zrobiły ich jednym narodem.

W obecnym tygodniu całe Monachjum jest na **Oktoberfest.** Jest to duży niby-jarmark. Na Theresienwiese, u stóp posągu Bawarji, powstaje całe miasto drewnianych bud i budynków. Czasem są to ogromne hale „piwne“, przez jeden lub drugi browar budowane, które jak rozmaite piwiarnie pomieścić mogą nie setki ale tysiące monachijczyków, drzemiących nad potężnemi kuflami. Są obok budy teatralne i podobne, karuzele i wszelkiego rodzaju przyjemności. Są restauracje, w których stałą, z roku na rok powtarzającą się osobliwością, jest **pieczenie całego wołu na kolosalnym rożnie.** Są wszelakie przyjemności i przyjemnostki, a nadewszystko jest piwo, piwo, piwo.

St. Bryła.

Papen, Hitler i Braun.

Sprawa usunięcia rządu pruskiego przed sądem.

Od paru dni toczy się w Lipsku przed najwyższym trybunałem Rzeszy proces o wypadki w dniu 20 lipca, a mianowicie o usunięcie siłą rządu pruskiego. Rozprawie przysłuchuję się mnóstwo prawników i dziennikarzy, a prasa streszcza ją obszernie. Czytelnicy z zainteresowaniem dowiadują się, kto i co powiedział o artykule 48 konstytucji weimarskiej, o prawach rządów krajowych i prezydenta Rzeszy. Widać, że nie jest to jałowy, czysto teoretyczny spór prawników. Społeczeństwo niemieckie przywiązuje do tego procesu dużą wagę. I zdaje się, że nie bez racji. Wprawdzie bowiem w obozie p. Papena są ludzie gotowi rządzić bez oglądania się na parlament i konstytucję, ale prezydent Hindenburg uważany jest za uczciwego stróża konstytucji. Nie potrafiłby on łżyć konstytucji, na którą poprzysiągł. Jeszcze teraz, po dwukrotnem rozwiązaniu Reichstagu i wyraźnem popieraniu rządu Papena **nawet przeciwnicy nie zarzucają mu deptania konstytucji.** Przedstawiciel wypędzonych ministrów pruskich, **dr. Brecht** (którego należy odróżniać od min. Brachta) mówił przed trybunałem w Lipsku:

„Ministrowie pruscy nie mają najmniejszych wątpliwości co do tego, że prezydent Rzeszy w zasadzie chce szanować konstytucję. Wszyscy głosowali na niego. Użyli wszystkich sił, by został ponownie wybrany i mają dla niego szacunek, jaki należy się prezydentowi republiki. Kwestjonują natomiast stanowczo **prawdziwość informacyj,** jakie były dawane prezydentowi republiki i **trafność interpretacji konstytucji,** którą mu przedłożono“.

A więc p. Brecht a z nim pewna część społeczeństwa niemieckiego wierzy względnie udaje, że wierzy, iż Hindenburg został wprowadzony w błąd i zmieni swój stosunek do pp. Papena i Schleichera, jeśli wyrok sądu wypadnie dla nich niepomyślnie.

Można jednak wątpić, by wyrok miał być dla rządu p. Papena niekorzystny. P. Bumke i jego koledzy albo odrzucą skargę rządu pruskiego, jak już odrzucili skargę o zawieszenie działalności komisarycznych ministrów, albo też ogłoszą wyrok niezdecydowany, przyznający słuszność częściowo jednej, częściowo drugiej stronie. Potępienie czynu p. Papena wydaje się najmniej prawdopodobnem, choć też nie jest całkiem wykluczone, bo **w Niemczech sądy jeszcze są niezależne.**

Przed trybunałem lipskim strony kłócą się o to, czy było koniecznem nagłe a brutalne usunięcie rządu Brauna.

Przedstawiciel Papena, p. Gottheiner powtarzał starą piosenkę, że istniało niebezpieczeństwo, iż rząd pruski nie przeciwstawił się z całą stanowczością aktom terroru ze strony partji komunistycznej. W lipcu 1932 r. okazało się, że sprawcami wielu bójek byli komuniści. Oni zaczepiali hitlerowców. A ponieważ ich głosy były potrzebne rządowi Brauna w sejmie pruskim, więc mogli liczyć na pewną pobłażliwość. Rząd zaś p. Papena uważa partję komunistyczną za antypaństwową. „Co do tego niema wątpliwości“, oświadczył dr. Gottheiner. Zapewne, komunizm jest ruchem antypaństwowym, ale dlaczegóż ustawy niemieckie pozwalały partji komunistycznej organizować się, a władze nie stawiały jej przeszkód przez tyle lat?

Tezie o wspólności interesów między socjaldemokratami a komunistami przeciwstawili oskarżyciele tezę o **sojuszu Papena z Hitlerem.**

Sojusz ten miał trwać **od 1 czerwca do 13 sierpnia.** Partja Hitlera zobowiązała się poprzeć rząd Papena przez cały okres jego urzędowania, nie obejmując żadnej teki. Naturalnie postawiła pewne warunki, które rząd Papena spełniał. A więc najpierw zniósł zakaz noszenia mundurów, przywrócił bojówki hitlerowskie, a w końcu usunął rząd pruski i dotychczasowych kierowników pruskiej policji, o co szczególnie chodziło hitlerowcom. **Cichy sojusz Hitlera z Papenem skończył się w dniu 13 sierpnia,** gdy po wyborach Hitler zażądał urzędu kanclerza.

Obóz p. Papena zaprzecza temu, chcąc uchodzić za rząd „ponadpartyjny“, ale w rzeczywistości istotnie współdziałał z Hitlerem. Dalsze zeznania w Lipsku uwydatnią to zapewne jeszcze lepiej.

Na ziemiach Rzeczpliltej

Poświęcenie pomnika Chrystusa Króla w Poznaniu.

W uroczystość Chrystusa Króla t. j. niedzielę 30 października br. o godzinie 12.30 w południe odsłoni i poświęci w Poznaniu JEm. Ks. Kardynał Prymas Pomnik Wdzięczności za odzyskaną wolność i niepodległość, poświęcony Najświętszemu Sercu Pana Jezusa.

Nie potrzebujemy podkreślać, czem jest ten Pomnik, wystawiony ofiarami całego narodu na miejscu, na którem jeszcze 14 lat temu sterczał dumnie w generalskim mundurze najniebezpieczniejszy tępiciel narodu i myśli katolickiej.

Uroczystość poświęcenia Pomnika Chrystusa Króla stanie się potężną manifestacją religijną i narodową całej Polski. (KAP).

Już się otwiera sklepy w niedzielę.

Z Wadowic piszą nam: — Wielkie oburzenie wśród całego społeczeństwa katolickiego miasta Wadowic wywołuje fakt, iż wszystkie sklepy żydowskie w tym mieście są w każdą niedzielę otwarte. Na fakt ten zupełnie nie reagują ani policja państwowa ani też władze miejskie.

Tak n. p. w niedzielę b. m. sprzedawano w sklepach galanteryjnych p. Weinfelda i Fischera i bławatnym Oziasa Cizuera na rynku, galanteryjnym Gemindera i bławatnym Ungera przy ul. Zatorskiej, w sklepie z ubraniami Schönhertza przy ul. Krakowskiej, w galanteryjnym Liberfreunda przy ul. 3 Maja, galanteryjnym Fischera przy ul. Tatrzańskiej i wielu innych.

Zaznaczyć trzeba, że 9 b. m. posterunkowy P. P. p. Strzała odgrażał się pod adresem kilku członków O. W. P., którzy widząc otwarty sklep p. Fischera przy ul. Tatrzańskiej spokojnym tonem zwracali mu uwagę, iż w niedzielę sprzedawać nie wolno. Przed tym sklepem znajdował się w danej chwili milicjant miejski p. Baran. Zapytujemy jak długo kompetentne czynniki pozwolą na łamanie spoczynku niedzielnego.

Dzieci polskie w gimnazjach żydowskich

W bieżącym roku szkolnym zaobserwowano w Wilnie fakt wycofywania dzieci chrześcijańskich ze szkół prywatnych polskich i oddawanie ich do szkół żydowskich. Niemal wszyscy ci uczniowie są dziećmi urzędników lub emerytów. Chodzi w tym wypadku, jak się tłumaczą sami rodzice, o uzyskanie matury, gdyż w gimnazjach żydowskich łatwiej egzaminują oraz gimnazja żydowskie nie pozbawia się praw, jak to ma miejsce ze szkołami chrześcijańskiemi. Publiczną bowiem jest tajemnicą, jak donosi z Wilna korespondent „Polonii", że gimnazjum Wellera (najstarsza szkoła prywatna w Wilnie) **straciło kategorję „A" na skutek interwencji żydów wileńskich**, bo uczniowie tego gimnazjum wysłali delegację z wieńcem na pogrzeb zamordowanego przez bojówkarzy żydowskich studenta-Polaka, śp. Wacławskiego.

Wspierane przez zamożne żydowstwo wileńskie i subsydjowane jawnie i ukrycie przez magistrat, opanowany dziś przez sanatorów i żydów, mogą te gimnazja żydowskie konkurować ze szkołami polskiemi przez odpowiednie obniżenie wpisów, co w pewnym również stopniu pociąga zubożałe społeczeństwo polskie.

Za „Niemen" — dwa nowe statki.

Towarzystwo, w którem zaasekurowany był uległy katastrofie statek Żeglugi Polskiej „Niemen", przekonawszy się, że zatopienie statku nastąpiło bez winy załogi, ma jeszcze w bieżącym miesiącu wypłacić premję asekuracyjną w wysokości 2 miljonów zł. Żegluga Polska zamierza za uzyskane pieniądze nabyć **dwa nowoczesne statki dla żeglugi towarowej na dłuższych linjach.**

Latawiec chłopca poruszył całe miasto

Przedmieście Białegostoku, Białostoczek, miało sensację. Mieszkańcy tamtejsi usłyszeli wieczorem warkot aeroplanu. Wobec tego, że warkot trwał długi czas, nie oddalając się, mieszkańcy, przewidując, iż lotnik, zmuszony do lądowania, nie orjentuje się w ciemnościach, zaalarmowali straże ogniowe w Białymstoku, wskazując konieczność oświetlenia terenu reflektorami. Na miejsce udały się natychmiast samochody strażackie, które oświetliły teren jaskrawem światłem reflektorów. Po pewnym czasie zauważono unoszący się w górze **latawiec na sznurku, puszczony przez chłopca**, zaopatrzony w śmigło, które, poruszane przez wiatr, wydawało dźwięki, podobne do warczenia motoru. Po spisaniu protokółu, straże wróciły do Białegostoku.

KILOGRAM WAŻĄCY 94 DKG. Intendantura lwowska zauważyła, że bochenki chleba dostarczane z fabryki piekarskiej „Merkury" są od dłuższego czasu lżejsze. Zamiast 1-go kilograma ważyły tylko 94 dkg. Przeprowadzono więc rewizję w fabryce i znaleziono dwa cieżarki „kilogramowe", z których każdy ważył tylko 94 dkg. Ciężarki podrobował właściciel nie kierownik fabryki. P. Kołodziej.

Godzina u Ritz'a.

STARSI PANOWIE SIĘ BAWIĄ. — SZAŁ YO-YO. — CZY NIE MOŻNABY W BIAŁYM KRAWACIE? — YO-YO W ZUPIE. — PRZED WOJNĄ, CZY PRZED POTOPEM. — WZRUSZAJĄCY FILANTROP.

(Korespondencja własna).

Paryż w październiku.

Stare dzieci muszą mieć jakąś zabawkę. Bawiono się kiedyś mah-jongiem, który prędko poszedł w zapomnienie. Trudno się temu dziwić — mówiąc szczerze, mało jest gier nudniejszych. Bridge opanował wprawdzie cały świat, ale ma jedną wadę: trzeba myśleć. Nie wszyscy mają na to ochotę. Otóż dla tych wymyślono co innego: yo-yo.

Poprostu jakiś szał yo-yo ogarnął cały świat. Wszyscy snobi uczą się na gwałt operować szpureczkami, bo nie można nie znać yo-yo. Jeśli to kogoś nie bawi, to musi udawać że bawi. Beaumonde schodzi się wieczorem u Ritza, żeby grać w yo-yo. Tam też odbywają się pokazy i wykłady tej gry.

Żeby się dostać do Ritza, trzeba zawczasu zamówić stolik. A, żeby zobaczyć pokaz yo-yo, trzeba zjeść drogi obiad. Nic darmo.

— Obowiązuje smoking i czarny krawat — informuje urzędownie przez telefon maître d'hôtel.

Ścisłość tych informacyj jest imponująca. To też na sali można skonstatować, że nikt z obecnych nie włożył kolorowego krawata. Zgromadzili się tu wszyscy Amerykanie, których kryzys dotychczas oszczędził, starsi panowie w rogowych okularach, dużo pań w średnim wieku. Nastrój jednocześnie rodzinny i uroczysty. Smokinki i toalety robią galową atmosferę. Ale brak jest na sali — młodości.

Sztywna nuda, przerywa się nagle wtargnięciem na salę dwóch małych roześmianych Filipińczyków. Zgrabni, weseli, ruchliwi, manewrują zręcznie sznurkiem, na którym suwa się zabaweczka, złożona z dwóch cylinderków. Tem **samem przed wojną bawiły się małe dziewczynki.** Wówczas nazywało się to „diabolo". Teraz bawią się tem te same dziewczynki, którym **przez ten czas przybyło dwadzieścia lat.**

— Znamy to z dzieciństwa — mówi jakiś pan do sąsiadki.

— Tak? — dziwi się naiwnie pani. To musiało być chyba bardzo dawno? Ach, przed wojną, to jak przed potopem! Któż z nas pamięta te czasy!

Kelnerzy roznoszą w dużych koszach od owoców zabawki i rozdają gościom. Teraz dopiero zaczyna się prawdziwa zabawa. Yo-yo wyrzucane w powietrze niedołężną ręką trafia w miejsca najmniej odpowiednie. Dobrze jeśli tylko do wazy z zupą.

Rozlegają się piski, śmiechy, okrzyki. — Atmosfera z napuszonej staje się demokratyczna. Starzy i zasapani dyrektorzy banków i koncernów uważnie, z wysuniętą dolną wargą, mozolą się nad puszczaniem w ruch i utrzymaniem równowagi małego wierciołka.

Sam genjalny twórca, Duncan, przechadza się po sali napawając się widokiem swego dzieła. Towarzyszy mu dama o powierzchowności femme fatale w wieku, nadającym się już do zabawy w yo-yo.

— Uważam, że to świetny narkotyk dla wzburzonych nerwów — mówi p. Duncan. A któż z nas w dzisiejszych czasach ma nerwy w porządku? Trzeba się oderwać od trosk i kłopotów, poczuć dzieckiem! Bawiąc się yo-yo zapomina się o zmartwieniach i jest się szczęśliwym! A ja szczęśliwy jestem, że uszczęśliwiłem innych!

Wzruszenie przerwało wielkiemu filantropowi mowę. Uszczęśliwieni przez niego doszli do takiego rozbawienia, kiedy dzieciom się mówi: „Trzeba już iść spać". Ale stare dzieci są rozsądne. Z uderzeniem północy sala jest już pusta.

Haen.

RÓŻNORODNA EUROPEIZACJA ULIC WARSZAWY. Przejścia dla pieszych na ulicach oznaczane są różnie. W niektórych miejscach są **niklowane guzy**, wpuszczone do asfaltu. Gdzieindziej na chodnikach ustawione są **tabliczki i strzałki**, wskazujące kierunek przejścia. Na niektórych skrzyżowaniach ulic pozostały **resztki malowanych pasów**. Taka różnorodność oznaczania miejsc dla pieszych nie jest pożądana. Publiczność nie może się zorjentować w tej rozmaitości i przechodzi przez jezdnie w miejscach nieodpowiednich, co pociąga za sobą mandaty karne.

JEZIORKO POD DOMEM. Przy ul. Boryszewskiej w Mokotowie, stoi piętrowy dom drewniany, który przez inspekcję budowlaną był zakwalifikowany do remontu. Ponieważ właścicielka ociągała się z wykonaniem nakazu, zarządzono sekwestr komorniego i rozpoczęto remont. Po rozpoczęciu prac okazało się, że dom stoi na terenie, który się częściowo osuwa, jakieś jednak było zdumienie architekta, kierującego robotami, gdy po zerwaniu podłogi na parterze, **ukazała się woda, będąca powierzchnią dość głębokiego jeziorka zaskórnego.**

Kierownictwo robót wystąpiło z wnioskiem o ewakuację lokatorów i rozbiórkę domu, tymczasem zaś mieszkańcy czerpią z jeziorka wodę na potrzeby domowe, gdyż dom nie posiada wodociągu.

CHORY UMYSŁOWO PODPALIŁ WIEŚ. Onegdaj wieczorem w stodole Anny Antoszowej ze Szczurowej, powiat Brzesko, wybuchł pożar, który spowodował syn jej Stanisław, upośledzony umysłowo. Ogień przerzucił się na sąsiednie zabudowania, wskutek czego spłonęło ogółem 6 domów mieszkalnych, 9 stajen i 5 spichlerzy na ogólną szkodę 80.000 zł.

NOWE ARESZTOWANIE ADWOKATA ŁÓDZKIEGO. W Łodzi dokonano drugiego z rzędu aresztowania członka tamtejszej palestry. Aresztowanym jest adwokat St. Fruchtgarten, który miał popełnić nadużycia w jednej z firm w czasie sprawowania funkcji syndyka masy upadłości.

TROJE DZIECI SPŁONĘŁO WRAZ Z DOMEM. Z Ropczyc donoszą: Onegdaj o godz. 10 wybuchł pożar w domu mieszkalnym Józefa Wójcika w Żyrakowie, w czasie którego poniosło śmierć **troje nieletnich dzieci** poszkodowanego. Spłonął doszczętnie dom. Szkoda wynosi około 4000 zł. Dochodzenia ustaliły, że ogień wzniecily dzieci, które pozostawione bez opieki bawiły się zapałkami.

Z całego świata.

Rząd francuski w obronie nuncjusza Maglione.

Pisma paryskie ogłaszają następujący komunikat: Prezes rady ministrów Edward Herriot przyjął charge d'affaires Stolicy Świętej, Mgr. Levame i rozmawiał z nim na temat spraw bieżących. Korzystając z tej okazji minister Herriot prosił Mgr. Levame, aby zechciał nieobecnemu w Paryżu nuncjuszowi apostolskiemu zakomunikować wyrazy pełnego szacunku za sposób w jaki pełni on swą misję od dnia, w którym rząd francuski w pełni zrozumienia sytuacji udzielił mu swego agrément.

W ten sposób rząd francuski zajął zdecydowane i wyraźne stanowisko wobec niepoczytalnych ataków „Action Française" na osobę nuncjusza apostolskiego Mgr. Maglione. (KAP).

„Dzień Polski" w Chicago.

Z okazji otwarcia międzynarodowej wystawy turystycznej w Chicago odbył się dzień polski, który zgromadził około 10.000 osób. Na wystawie znajduje się również stoisko polskie projektu inżyniera Lazarewicza. Stoisko, jak i dobór eksponatów, zyskały duże uznanie publiczności. Zgłoszono już znaczną ilość zamówień. W czasie uroczystości inauguracyjnej przemawiali konsul generalny Zbyszewski i b. doradca Banku Polskiego p. Dewey.

Obostrzenia dla studentów cudzoziemców w Ameryce.

Sekretarz Departamentu Pracy, William Doak, wydał rozporządzenie niezmiernej wagi, dotyczące studentów zagranicznych, przybywających do uniwersytetów amerykańskich **poza przewidzianą normą liczbową. Studenci ci mają przy przyjeździe do Stanów Zjednoczonych wykazywać, że posiadają dostateczne środki utrzymania.** Wielu studentów zagranicznych zarabiało tutaj na swoje studja, co sekretarz Doak uważał za niepożądane wobec olbrzymiego bezrobocia, panującego w St. Zjednoczonych.

Rozporządzenie to wywołało olbrzymie oburzenie w środowiskach naukowych w Stanach Zjednoczonych. Dyrektor Columbia University Nicholas Murray Butler w liście do Departamentu Pracy oświadcza, że uważa ów dekret za reakcyjny i wyraźnie sprzeciwiający się interesom narodu amerykańskiego i jego wpływom zagranicą. Na uniwersytecie Columbia **dotkniętych zostaje tem rozporządzeniem przeszło 700 studentów zagranicznych.**

BERLIŃSKI BANKIER WALLBACH POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO. Przyczyną tego kroku miały być trudności, w jakie popadł jego bank z powodu przekroczenia przepisów o obrocie dewizowym.

OTRZYMALI LISTY Z OPÓŹNIENIEM 26 LAT. Przy zamianie skrzynki pocztowej w małej miejscowości włoskiej Andorno Micca znaleziono pomiędzy murem a ścianą skrzynki cały szereg kart pocztowych z 1906, 1909, 1915 i 1920 roku. Wszystkie znalezione listy i kartki pocztowe **zostały doręczone adresatom z opóźnieniem od 26 do 12 lat.** Oględziny techników wykazały, że powodem tego nagromadzenia się korespondencji była szczelina w ścianie skrzynki, niedostrzeżona przez murarzy.

Międzynarodowy Kongres filozofji tomistycznej w Pradze.

W dniach 6 — 9 bm obradował w Pradze międzynarodowy kongres filozofji tomistycznej, zorganizowany staraniem redakcji „Filozoficka Revue" pod kierownictwem O. dra Habana, zakonu kaznodziejskiego. Protektorat objął Episkopat czechosłowacki z Ks. Arcybiskupem Kasparem na czele, opat Strahowski M. Zavoral, prezes czeskiej Akademji Umiejętności I. B. Foerster i generał OO. Dominikanów dr. Gillet.

Obrady odbywały się w salach wydziału filozoficznego Uniwersytetu Karolovego. Wzięli w nich udział liczni tomiści krajowi i zagraniczni, m. in. O. Kremer (Louvain), O. dr. Boskvić Z. K. (Zagrzeb), O. Prof. E. Przywara T. J. (Monachjum), prof. Jolivet (Lyon), O. prof Soukup Z. K. (Ołomuniec). Polskę reprezentowali Ks. prof. Kowalski z Gniezna i O. dr. I. M. Bocheński Z. K. Tematem obrad był stosunek metafizyki tomistycznej do zagadnień współczesnych.

Kongres wzbudził wielkie zainteresowanie wśród inteligencji czeskiej. Sala była stale przepełniona. Szereg osobistości ze świata rządowego i uniwersyteckiego uczestniczyło w obradach m. in. dwaj ministrowie Ks. Prałat Szramek i Dostalek, prezes masarykowej akademji pracy Szmave, znany filozof Losskij prof. fil. Pelikan, Ks. Lobkovitz i wielu innych. Na posiedzeniu inauguracyjnem odczytano telegramy gratulacyjne od Stolicy Apostolskiej, Ks. Kardynała Hlonda i szeregu osobistości i instytucyj z różnych krajów.

Szczególnie wielkie wrażenie wywołały referaty Ks. prof. Kowalskiego (Metafizyka tomistyczna a potrzeby umysłowości nowoczesnej) i O. Przywary na podobny temat. Dyskusje następujące po każdym odczycie były b. ożywione.

Na przedostatniem posiedzeniu Ks. prof. Kowalski oświadczył w imieniu Ks. Kardynała Hlonda gotowość zorganizowania podobnego kongresu w roku 1934 w Poznaniu. Propozycję przyjęto przez aklamację.

Wynikiem kongresu będzie znaczne wzmocnienie pozycji tomizmu czeskiego czego dowodem jest szereg artykułów jakie mu poświęciła prasa miejscowa i przemówienia powitalne przedstawicieli innych kierunków oraz instytucyj państwowych. Udanie się kongresu należy zawdzięczyć wytężonej pracy OO. Dominikanów czeskich, którzy już od szeregu lat prowadzą systematycznie wykłady filozofji na uniwersytecie, wydają czeskie tłumaczenie „Summy teologicznej" i potrafili pozyskać dla swego naukowego czasopisma z górą tysiąc abonentów. (KAP).

Kino.

Piękno Tatr na taśmie filmowej.

W ostatnich miesiącach podziwiały Włochy ciekawy film regjonalny p. t. „Biały ślad“, nakręcony całkowicie w Tatrach. Film ten obecnie będzie wyświetlany w Czechosłowacji, a następnie powędruje za ocean, do amerykańskiej Polonji.

Twórcą tego niezwykłego filmu jest rodowity góral, Adam Krzeptowski z Zakopanego. O filmie tym i jego twórcy tak pisze m. in. Kornel Makuszyński na łamach „A B. C.“:

„Nie jest to zwyczajny film: to całe Podhale posyła Polsce, wypisaną na długiej taśmie, swoją chwałę; to góry w złotych koronach światła na granitowych głowach, schodzą w doliny; to niezmierna lawina toczy się z tatrzańskich stoków i rozsypie się w miljardy djamentów po płaskiej, smutnej i szarej ziemi. To góralszczyzna piękna, harda i dumna, daje znać o sobie i posyła jednego ze swoich z czarodziejską latarnią, w której zamknięte jest słońce, aby niem przed zdumionemi błysnął ludźmi, co go nie widzą zbyt często“.

A wreszcie czytamy w tym artykule: „Niema w tym filmie smętnego banału, szarży kozaków, ani włamywacza. Nareszcie jest coś czystego i jasnego, nareszcie coś, co nie męczy, nie szlocha i nie jęczy, lecz coś, co raduje, krzepi i pociesza. Może to będzie początkiem „złotej, polskiej serji“.

Z kin krakowskich.

Dźwiękowe kino **„Świt“** w Domu Katolickim wyświetla obecnie wspaniały film lotniczy wytwórni Columbia-Pictures p. t. **„Bohaterska załoga“** (Sterowiec L. A. 3.). Główną rolę w tym filmie gra wielki sterowiec „Los Angeles“, który reżyser, Frank Capra, twórca znanego filmu „Łódź podwodna 44“, otrzymał do swej dyspozycji od marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych Am. Północnej. Film ten doskonale propaguje lotnictwo, ale propaganda ta nie ogranicza się do pokazów potęgi militarnej i sprawności technicznej, lecz na pierwszym planie stawia cnoty moralne: męski hart woli, lojalność i wytrzymałość. Treścią filmu są przygody dwóch przyjaciół-lotników, rywalizujących w śmiałej ekspedycji polarnej. Jeden z nich istotnie dociera do bieguna południowego lecz, powodowany lekkomyślną brawurą, pragnie lądować na nieznanym terenie i rozbija swój trzymotorowy samolot. W żmudnej drodze powrotnej poprzez zdradliwe pola i góry lodowe, giną z wyczerpania dwaj jego towarzysze, a bohatera ratuje w decydującej chwili przyjaciel, który przybył po niego na sterowcu L. A. 3. Zespół aktorski: Fay Wray, Ralph Graves i Jack Holt, gra bardzo dobrze, lecz gra jego mimo to schodzi na plan dalszy, wobec maszyn-sterowców i samolotów, których niezwykle śmiałe ewolucje są prawdziwą ozdobą tego obrazu, godnego polecenia przedewszystkiem młodzieży.

Walki kogutów na wyspie Bali



są podobnie emocjonującem dla tubylców widowiskiem, jak walki byków w Hiszpanji, czy u nas rozgrywki piłkarskie. Na zdjęciu widzimy scenę na targu kogutów, przeznaczonych na arenę. Koguty trzymane są oddzielnie w klatkach, aż do chwili rozpoczęcia walki.

Ruch wydawniczy.

NOWY ZESZYT „ZARANIA ŚLĄSKIEGO“.

Zasłużone Towarzystwo Ludoznawcze w Cieszynie nie ustaje w pracy, pomimo ciężkich obecnie warunków finansowych i nadal wydaje, kontynuowane od 8-miu lat, czasopismo regjonalne „Zaranie Śląskie“. Z tegorocznej serji ukazał się właśnie 3-ci zeszyt tego pisma z datą dn. 30 września 1932. Tytułową kartę tego zeszytu zdobi ładny linoryt barwny, cięty przez Leopolda Foltyna, nauczyciela w Skoczowie, a przedstawiający motyw ludowy z malowanej skrzyni wiślańskiej, zaczerpnięty z bogatych zbiorów zdobnictwa ludowego, Karola Prausa w Skoczowie. W obfitej treści zeszytu, ozdobionego ponadto 18-ma ciekawemi ilustracjami, znajdujemy szereg oryginalnych artykułów, a mian.: W. Lutosławskiego — „Moja praca na Śląsku“, A. Buzka — „Bracia czescy niegdyś a ewangelicy polscy w czasach nowszych we Frydku“, Fr. Popiołka — „Ewangelickie szkolnictwo ludowe na Śląsku na początku XIX wieku“, L. Brożka — „Notatki o Skoczowie“ i J. Sławiczka — „O współpracę nauczyciela śląskiego z redakcją „Słownika Geograficznego Państwa Polskiego“. Ponadto nowy zeszyt „Zarania Śląskiego“ zawiera kilka działów specjalnych, jak: materjały do studjów regjonalnych, przegląd muzealny, notatki i recenzje. Adres Redakcji „Zarania Śląskiego“ — Cieszyn, ul. Stalmacha 14.

„LISTY CHARBIŃSKIE“ miesięcznik, nr. 16—17 z datą 1 września, wychodzący stale nakładem „Gospody Polskiej“ w Charbinie, jest poświęcony całkowicie klęsce powodzi oraz walce z epidemjami. W kronice znajdujemy szereg ciekawych notatek, ilustrujących dosadnie obecne położenie w Mandżurji. Redakcja „Listów Charbińskich“ zdecydowała się rozszerzyć łamy swego pisma, zwiększając ilość stronic i dodając bogaty materjał ilustracyjny. Od 1 listopada „Listy Charbińskie“ zmieniają swą nazwę na „Daleki Wschód“.

Nr 41 tygodnika dla dzieci „MOJE PISEMKO“ zawiera następującą treść: St. Monara „Los de la Guelionów“, Ewa Szelburg-Zarembina „Weseli goście“ (baśń jesienna), Zbysław z Dobrzanowa „Pancernik A“, F. Burdecki „W najdziwniejszem kinie świata“, dalej: rozstrzygnięcie konkursu wakacyjnego, mebelki dla dzieci, nasza okolica, a pozatem dodatek dla małych dzieci „Małe pisemko“. Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie.

Sport.

Najuch — trenerem Legji.

Sekcja tenisowa warszawskiej Legji pozyskała świetnego tenisistę zawodowego, **Najucha, na swego trenera na rok przyszły.**

Najuch stale przebywa w Berlinie i w meczach międzynarodowych reprezentuje barwy niemieckie, z pochodzenia jednak jest Polakiem i już przed rokiem, za pierwszym swym pobytem w Warszawie — wyrażał chęć trenowania polskich tenisistów.

Obecnie — sprawa została załatwiona definitywnie. Umowa z Najuchem została zawarta na sezon przyszły. Najuch trenować będzie tenisistów Legji, a prawdopodobnie i reprezentacyjnych graczy naszych, należących do innych klubów.

Jędrzejowska wicemistrzynią Meranu.

W finale walki pojedyńczej pań o mistrzostwo Meranu — **Jędrzejowska pokonana została przez Niemkę Horn** w dwóch setach **6:4, 6:2.** W ostatecznej klasyfikacji turnieju merańskiego o puhar Lenza **pierwsze miejsce zajęła Horn,** mając trzy zwycięstwa w finale, przed **Jędrzejewską — dwa zwycięstwa w finale, Henrotin i Riboli — po jednem zwycięstwie.** Turniej był zarazem walką o tytuł mistrzowski Meranu.

W grze podwójnej panów para **Hebda—Schwenker** zdobyła dwa punkty walkowerem wskutek niestawienia się do walki austrjackiej pary Mentzel—Artens.

MECZ POLSKA—WĘGRY DAŁ DEFICYT.

Niedawno odbyty w Budapeszcie mecz lekkoatletyczny Polska—Węgry dał organizatorom **4.000 pengów deficytu.**

Prasa węgierska twierdzi, że deficyt był tak mały tylko dlatego, że **Polacy byli na tyle uprzejmi, iż zgodzili się jechać III klasą.**

Rzeczy ciekawe.

„Wieczna“ zapałka.

Donoszą z Morawskiej Ostrawy, że wynalazca „wiecznej“ zapałki dr. F. Ringer zademonstrował przed tamtejszymi dziennikarzami swój wynalazek. Wieczna zapałka — pisze korespondent „Lidovych Novin“ — to mała laseczka nie większa i nie grubsza od zwykłej zapałki. Wyrobiona jest z masy, której skład chemiczny pozostaje tajemnicą wynalazcy, tak samo jak skład materji o którą się zapałka pociera. Po potrzeniu o tę materję zapałka pali się jasnym płomieniem **chwilę i wreszcie sama gaśnie. Tak zapalać można zapałkę około 100 razy.** Mała ta laseczka oddaje te same usługi co **300 zwykłych zapałek razem wziąwszy.** Dobre jej strony są następujące: nie wydaje nieprzyjemnego zapachu, nie brudzi, nie ssie wody a więc nie ulega wilgoci, przy upadku na ziemię, na drzewo, papier lub słomę natychmiast gaśnie. Przy zetknięciu się z innem ciałem zapałka sama gaśnie. Koszta wyrobu wiecznej zapałki są minimalne. Sprzedawana będzie w różnych formach: w formie laseczek podobnych do dzisiejszych zapałek w pudełkach tak jak obecnie, jak również w formie prostych eleganckich zapalniczek. Koszta wyrobu poniklowanej zapalniczki z 20 laseczkami wynosić będzie około 1.50 zł.

——o——

KOLOROWE GAZETY. W Sjamie każdy dzień tygodnia oznaczony jest innym kolorem, zwyczaj ten przyjął się w życiu codziennem ludu sjamskiego, n. p. w ubiorze. Pomimo europeizowania się kraju, obyczaj ten przeniósł się i do prasy, dzienniki np. drukują się w poniedziałek na żółtym papierze we czwartek na zielonym, w niedzielę na różowym. W inne dni tygodnia obowiązuje zwykły, biały papier. Co kraj, to obyczaj.

Nowe poezje.

Pan Bohdan Karpacki wydał dwa maleńkie tomiki poezji — „Marsz po próchnie“ i „Ludzie w hełmach“. Dużo w tych wierszach zapowiedzi, dużo krytyki poetów „Skamandra“, a za mało dyscypliny dla samego siebie. Forma niewyrobiona — a liryki, tej we właściwem tego słowa znaczeniu, bardzo mało. Raczej autor zdradza zdolności epickie. Piękny jest wiersz „Improwizacja Szopena“ w pierwszym tomiku. Drugi tomik słabszy. Nie wykazuje żadnego postępu ani w formie ani w pogłębieniu myśli, ani wreszcie w rozszerzeniu zakresu porównań. Przy czem tanie hołdowanie modzie assonansów.

Autor tak odzywa się do poetów „Skamandra“:

„Chcecie rangi i sławy poetów?
pełnej kiesy, historycznych szarż?
— Tutaj czeka was grzebień bagnetów
na ten grzebień, alchemicy, marsz!

Wśród bagnetów tych Polska urosła.
Myśmy życie w nią wlali, wy: chuć,
— Czy umiecie, kuglarze rzemiosła,
tak jak ludzie: kochać, cierpieć, czuć?

Cóż wam duszę i pióro podnieca?
hokus-pokus wierszowe i gest?
— Czy wy wiecie co znaczy poeta?
— Czy wy wiecie czem poezja jest?

Gdyśmy biegli po wolność w dział dymie
gdyśmy marli wśród nędzy i kul,
czy zadrżała wam w duszy i w rymie
nasza wiara, nadzieja i ból“?

Piękne to i mocne. Ale trudno zgodzić się z autorem na to, co zamknął w wierszu p. t. „Przysięgam“. Brak skoordynowania myśli musi spowodować chaos tej myśli — i pretensjonalność, która jest przeciwieństwem prostoty, a więc tego pierwszego warunku liryki.

W każdym razie w tomikach tych zamyka się wiele myśli śmiałych. Życzyć należy młodemu poecie, aby na tej drodze, którą sobie obrał — na tej drodze walki z zakłamaniem w poezji — wytrwał i wzrastał w sile. Praca nad formą, któraby nie przypominała niczem poetów „Skamandra“, jest tutaj dla młodego bojownika o szlachetną, narodową poezję — pierwszym i zasadniczym warunkiem. Autor „Marszu po próchnie“ posiada i talent i entuzjazm — może i powinien zwyciężyć.

Dużo gestu i efekciarstwa, a za to bardzo mało słów dał pan Stanisław Ryszard Dobrowolski w zbiorku swoich wierszy p. t. „Autoportret“ (Wilno — 1932). Zamyślenie i refleksja są właściwie treścią tych wierszy, które z liryką nie wiele mają wspólnego. Pisać wolnym wierszem, wiązać ten stukot rytmu assonansami — to jeszcze nie liryka. Trzeba samemu doznać wzruszeń, a potem dać im formę — aby liryka mogła zagrać w sercu czytelnika — aby wzruszyła.

O ile ci dwaj autorzy w małych tomikach starali się bądź co bądź dać wyraz impulsywności swojej, obraz bystrego, choć nie zawsze skoordynowanego nurtu myśli i uczuć — o tyle pan doktór Władysław Hertzberg w dużym tomie swych wierszy („Słoneczne kolisko“ — Warszawa 1930, stron 156) zamyka tylko szereg nieuzasadnionych artystycznie pretensyj:

„Są chwile... powiem oto wam,
Gdyście gotowi samodzielni
W myślach, że życie nasze kłam
I wieża Babel najzupełniej“.

W wierszach tych niema ani kultu dla starej formy, ani zapału do nowych form — ani iskry uczucia, ani odrobiny ukochania piękna, ani wreszcie zrozumienia posłannictwa poezji.

a. w.

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 13: św. Edwarda kr.
Piątek 14: św. Kaliksta.
Piątek 14: wschód słońca o godz. 6.23, zachód o godz. 17.08.

———o———

PROF. LUDWIKA GRODZICKA z Krakowa odznaczoną została Złotą Gwiazdą z mieczami, honoris causa w 17 rocznicę powstania Armji Och. Sprzym. gen. Bułak-Bałachowicza.

KSIĄŻKI DLA POLAKÓW ZAGRANICĄ. W czasie campingu harcerskiego na Błoniach krakowskich w lipcu br. zorganizowano akcję zbiórki książek polskich dla rodaków naszych zagranicą. Jak się dowiadujemy zebrano w Krakowie 5.591 książek, które podzielono na 3 działy: 1) tyczące harcerstwa, 2) naukowe i 3) beletrystyczne. Książki są już zapakowane i mają odejść w najbliższym czasie do Warszawy, do Rady Naczelnej dla spraw Polaków zagranicą. Chodzi tylko o to, by uzyskać od Min. Komunikacji zezwolenie na bezpłatny przewóz książek koleją. Książki z Warszawy zostaną przewiezione zagranicę, prawdopodobnie do Niemiec i Francji, by spełnić swą pożyteczną rolę wśród polskich wychodźców.

CELEM WYMIARU PODATKU OD LOKALI NA ROK 1933 właściciele realności lub ich zastępcy winni w terminie do dnia 25 bm. włącznie — a to w celu uzgodnienia rejestru bieżącego podatku lokatorskiego z obecnym stanem faktycznym — **zgłosić w Magistracie wszelkie zmiany w stanie lokatorów,** zaszłe w ciągu **ostatniego roku,** o ile tego już nie uczyniono, a w szczególności **zgłosić lokatorów,** którzy w powyższym czasie z odnośnych realności się wyprowadzili, lub do nich się wprowadzili, podając w zgłoszeniu ulicę i liczbę orjentacyjną dotyczącej realności, imiona i nazwiska lokatorów, którzy się wyprowadzili, a co do lokatorów nowowprowadzonych **ilość ubikacyj** składających mieszkania względnie lokale tychże, oraz **wysokość czynszu** (względnie wartości czynszowej w r. 1914). Powyższe zgłoszenia należy uskutecznić **pisemnie** na półarkuszach białego papieru w Wydziale II Magistratu, Plac WW. Świętych l. 6, II-gie piętro w godzinach między 12—14. Za zaniedbanie złożenia zgłoszenia zmian w przepisanym terminie, jak również za złożenie zeznań nieprawdziwych lub niezupełnych winni ulegną karze.

KOLEJOWY ODDZIAŁ SZYBOWCOWY W KRAKOWIE. W dniu 10 bm. został zorganizowany na terenie Krakowa „Kolejowy Oddział Szybowcowy", który będzie jednostką „Krakowskiego Koła Szybowcowego". Zadaniem Oddziału Szybowcowego będzie skoncentrowanie prac lotnictwa szybowcowego wśród kolejowców, — budowanie szybowców, organizowanie kursów szybowcowych oraz szkolenie pilotów szybowcowych. „Kolejowy Oddział Szybowcowy" liczy obecnie około 200 członków.

DEWALUACJA WALUTY JUGOSŁOWIAŃSKIEJ. Wobec pogłębiającej się z dnia na dzień dewaluacji dinara, eksporterzy polscy winni być ostrożni przy zawieraniu transakcyj z firmami jugosłowiańskiemi. Przedewszystkiem więc nie należy dokonywać żadnych transakcyj w dinarach, a tylko **w efektywnej walucie twardej.** Otrzymanie przydziału dewiz z Banku Narodowego Jugosławji jest zupełnie nieosiągalne w drodze zwykłej. Jako najracjonalniejsza — choć zasadniczo niepożądana — forma handlu Jugosławji pozostają transakcje kompensacyjne.

Z III. PIĘTRA W DÓŁ.... Onegdaj rano wyskoczyła z okna III. piętra przy ul. Rzeszowskiej 5, służąca Anna Haczkówna, lat 19 i doznała silnych potłuczeń, oraz złamania kości miednicowej. Wezwane Pogotowie ratunkowe zabrało ją do szpitala św. Łazarza. Przyczyna usiłowanego samobójstwa na razie nieustalona.

———o———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

PLENARNE ZEBRANIE KAT. ZW. POLEK. W Domu Katolickim, w sali portretowej, odbędzie się w piątek dn. 14-go b. m. o godz. 6-tej pop. plenarne zebranie członków Katolickiego Związku Polek. Referat wygłosi ks. dr. Marjan Michalski pod tytułem: „Religja z punktu widzenia psychologji i historji".

STARANIEM KRAK. TOW. TECHNICZNEGO i Krak. Oddziału Stow. Elektryków Polskich odbędzie się w lokalu Tow. Technicznego przy ul. Straszewskiego L. 28/II. w piątek dnia 14 b. m. o godz. 19-ej zebranie, na którem wygłosi p. inż. Al. Zimmels odczyt na temat: „Komunikacja telefoniczna dalekosiężna" Część I. — ogólna (z obrazami świetlnemi). — Goście mile widziani.

ŻYWY DZIENNIK FILMOWY. Dzisiaj we czwartek 13 bm. odbędzie się w sali Muzeum Przem. przy ul. Smoleńskiej 9 **Żywy Dziennik humoru filmowego,** urządzony przez Studjo Pol. Awangardy Film. Na bogaty program tego interesującego wieczoru składają się przemówienia, reportaże, skecze, recytacje oraz wyświetlenie fotomontaży i karykatury rysowane na sali. Początek o godz. 8 wieczór.

———o———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Fantazy" (ceny zwyczajne).
Piątek: „Egipska pszenica" (ceny zwyczajne).
Sobota: „Pomsta" (premjera).

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Sobota: „Tęcza nad Krakowem" rewja godz. 8.15 wiecz.
Niedziela: „Tęcza nad Krakowem" rewja godz. 4.15 pop.
Niedziela: „Tęcza nad Krakowem" rewja godz. 8.15 wiecz.
Poniedziałek: „Tęcza nad Krakowem" rewja godz. 8.15 wiecz.
Wtorek: „Tęcza nad Krakowem" rewja godz. 8.15 wiecz.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Zemsta Nietoperza (Anny Ondra, Iwan Petrowicz).
ŚWIT: Bohaterska Załoga (Sterowiec L. A. 3).
APOLLO: „Kochaj mnie dziś" (Maurice Chevalier).
SZTUKA: „Musisz być moją" (Louisa Verneuillea).
SŁOŃCE: „Student z Pragi" (dźwiękowiec czeski — w gl. roli Konrad Veidt).
UCIECHA: „Buster się żeni" (Buster Keaton).
ADRIA: „Żar miłości" (Greta Garbo).
PROMIEŃ: „Indyjski Grobowiec", w rolach głównych Mia May i Konrad Veidt.
ATLANTIC: „Trzech ze stacji benzynowej" (Lilian Hardey) oraz rewja „New-York w nocy".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: na czas od 13 do 15. X. 1932 r. film p. t. Przekleństwo krwi. W rolach głównych Frye Alberti i Walerja Boothby.

———:o:———

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w czwartek, po raz ostatni na przedstawieniu wieczornem, **po cenach zniżonych,** J. Słowackiego „Fantazy" z dyr. J. Osterwą w roli tytułowej. W dalszej obsadzie pp.: Bednarska, Daszyńska, Giatelówna, Granowska, Klońska, Leliwa, Nowakowski, Pągowski, Wołłejko, Wroński, Senowski i Zastrzeżyński.

W sobotę dnia 15 b. m. III. premjera sezonu, Wład. Orkana „Pomsta", w opracowaniu scenicznem dyr. J. Osterwy, w reżyserji St. Turskiego, w oprawie malarskiej Miecz. Różańskiego, w obsadzie pp.: Bednarska, Daszyńska, Kostecka, Ludwiżanka, Lasmiówna, Ordyńska, Romowicz, Rostkowska, Zalewska, Zastrzeżyńska, Białkowski; Burnatowicz, Leliwa, Pągowski, Ruszkowski, Senowski; Staszewski, Turski, Woźnik; Wroński i Zastrzeżyński. — Przedstawienie „Pomsty", poświęcone pamięci Wład. Orkana, na premjerze poprzedzi przemówienie Gen. Andrzeja Galicy.

PRELEKCJĘ NA TEMAT: „ORKAN, JAKO EPIK WSI POLSKIEJ" wygłosi w dniu dzisiejszym Prof. Un. Jag. Dr. Stanisław Pigoń, w Kolegjum Wykładów Naukowych, o godz. 7-mej wieczór.

„MAGJA" Gilberta Chestertona ukaże się jako IV. premjera sezonu, w opracowaniu scenicznem dyr. Juljusza Osterwy.

I ZNOWU BAGATELA GRA! W sobotę dnia 15 bm. rozpocznie gościnne występy zespół artystów teatru „Morskie Oko" z Warszawy pod kier. art. L. Sempolińskiego w wielkiej rewji p. t. **„Tęcza nad Krakowem"** na czele zespołu wystąpią z Morskiego Oka, Zizi Halama i J. Sokołowska, pozatem niezapomniana „Dzidzi" z czasów operetki krakowskiej Janina Kozłowska, ulubieniec publiczności krakowskiej popularny w całej Polsce „Tomasz" Ludwik Sempoliński, sympatyczna i miła Irena Carnero, znakomite trio taneczne Elvi, Mortieff i Cywiński, przemiły disenz: piosenkarz J. Sulima-Jaszczolt i Henryk Roguski. W programie najlepsze przeboje Morskiego Oka, jak: „Taniec Hiszpański", „Po Tyrolsku", „Jama cholera", „Wampirzyca i t. d. Sprzedaż biletów w kasie Bagateli od dnia 13 bm. od godz. 10 do 2 pop. i od 4 do 7 wieczór.

———:o:———

WYSTAWA DZIEŁ WYSPIAŃSKIEGO — APEL DO PUBLICZNOŚCI.

W związku z wystawą dzieł Wyspiańskiego, której otwarcie nastąpi w dniu 26 listopada b. r. w Pałacu Sztuki z okazji uroczystości obchodu St. Wyspiańskiego, Komitet obchodu zwraca się do wszystkich posiadaczy dzieł Wyspiańskiego, aby łaskawie zechcieli zgłosić dzieła Wyspiańskiego, będące ich własnością, celem wystawienia ich w Pałacu Sztuki. Ze względu na to, że jest to **pierwsza** w Polsce tego rodzaju wystawa, na którą zjadą się z całego kraju reprezentanci sztuki, nauki, rządu i t. d., Kraków musi przygotować ją należycie i dlatego Komitet nie wątpi, że posiadacze zbiorów w tym wypadku chętnie przyjdą Komitetowi z pomocą. Zgłoszenia przyjmuje Pałac Sztuki, Kraków, pl. Szczepański L. 4. — Ponieważ Komitet przygotowuje piękny ilustrowany katalog, przeto uprasza się zgłoszenia możliwie rychło przesyłać. **Komitet daje pełną gwarancję za te dzieła, podobnie jak to było na innych wystawach.**

Sądowe echo strzelaniny przy ul. Senackiej.

BANDYTA MICHALSKI NA ŁAWIE OSKARŻONYCH.

W drugiej połowie 1930 r. i w pierwszej 1931 grasowała w Krakowie niebezpieczna szajka włamywaczy kasowych, do której należeli m. in. nieżyjący już bandyci: Augustyn **Makowicz** i Franciszek **Mikołajczyk,** oraz 26-letni krawiec, Roman **Michalski** i 24-letni pomocnik blacharski, Władysław **Piątkowski.**

Terenem działalności tej niebezpiecznej szajki były różne, bogate instytucje krakowskie. Pierwszym występem włamywaczy było usiłowane włamanie w dn. 13 sierpnia 1930 **do biur Zarządu Akademji Umiejętności.** Następnie Michalski w towarzystwie wspólników włamał się w nocy z 16 na 17 października 1930 **do fabryki Zieleniewskiego,** gdzie rozbito kasę ogniotrwałą i skradziono 5.000 zł. W nocy z 19 na 20 października 1930 urządzili wyprawę **do kasy firmy „Suchard"** w Krakowie, lecz podczas włamania zostali spłoszeni przez stróża. W czasie ucieczki ostrzeliwali się gęsto z rewolwerów. Zkolei szajka ta usiłowała obrabować kasę **Spółki budowlanej przy ul. Dunajewskiego,** jednak i w tym wypadku spłoszono ich, zmuszając do pozostawienia całego arsenału narzędzi do włamań kasowych.

Po tej nieudałej wyprawie, działalność szajki, tropionej przez policję na jakiś czas przycichła. Włamywacze ukryli się u swych przyjaciół i przygotowali plan włamania do Biura Podróży **„Orbis"** (Rynek Gł. 33.), którego dokonali w nocy z 30 na 31 stycznia 1931. Łupem włamywaczy padło wówczas **kilka tysięcy zł. w walucie zagranicznej i polskiej, oraz znaczki pocztowe i stemplowe.** Rozzuchwaleni powodzeniem włamywacze postanowili następnie zakraść się do kas **Dyrekcji P. K. P. w Krakowie,** w których spodziewali się znaleść grubszą gotówkę. Plan swój zrealizowali w nocy z 28 na 29 marca 1931. Zbrodniarze rozbili jedną kasę, jednak nic w niej nie znaleźli, gdyż gotówka w kwocie 32.000 zł. spoczywała w trzech dalszych kasach, których nie zdążyli już „zoperować", zmuszeni ratować się ucieczką.

Blisko pół roku szajka ta nie dawała znaku życia o sobie. Ślad po niej zaginął. Dopiero w dn. 31 lipca ub. r. zawiadomiono policję o włamaniu do **„Banku Zaliczkowego" przy ul. Gołębiej,** z którego kas skradziono obligacje dolarówek i premjówek, wartości ponad 1.000 złotych.

W toku poszukiwań sprawców tej kradzieży, doszła policję wiadomość o usiłowanem włamaniu do **filji Kasy Chorych w Podgórzu,** przyczem jednak włamywacze znowu **zbiegli,** ostrzeliwując się przed policją. W śledztwie ustalono, że **we wszystkich tych wypadkach działała jedna i ta sama szajka,** wobec czego podwojono usiłowania celem wytropienia nieuchwytnych opryszków.

Poszukiwania uwieńczone wreszcie zostały w dniu 19 sierpnia 1931 r., albowiem w tym dniu dwaj wywiadowcy zdołali ująć w Podgórzu Romana **Michalskiego,** stoczywszy z nim uprzednio morderczą walkę, gdyż **Michalski ostrzeliwał się z dwóch rewolwerów.**

O aresztowaniu Michalskiego dowiedzieli się jego dwaj towarzysze złodziejskich wypraw: **Mikołajczyk i Makowicz,** którzy postanowili dokonać niebywałego w dziejach kryminalistyki krakowskiej, odbicia więźnia z rąk policji.

Zuchwały ten krok bandytów miał miejsce **w dniu 20 sierpnia 1931.** Wówczas to Mikołajczyk i Makowicz **zaczaili się w bramie domu przy ul. Senackiej** i w chwili, gdy wywiadowcy: śp. **Mikrut** i śp. **Bukowski** prowadzili skutego kajdanami Michalskiego do sędziego śledczego, **zasypali ich gradem kul, poczem uprowadzili Michalskiego pod osłoną silnego ognia rewolwerowego. W pościgu za bandytami odniósł również ciężkie rany posterunkowy Witkowski. Bandytę Mikołajczyka dosięgła śmiertelna kula policji,** a ujęto Michalskiego oraz Makowicza, który jednak w dniu 7 stycznia b. r. powiesił się w celi.

Epilog tych zbrodni rozgrywa się obecnie przed trybunałem sądu karnego w Krakowie. Na ławie oskarżonych zasiadają: Roman **Michalski** i Władysław **Piątkowski,** oskarżeni o zbrodnię kradzieży częściowo dokonanych, częściowo usiłowanych, dalej o zbrodnię usiłowanego morderstwa, zbrodnię gwałtu publicznego i przekroczenie patentu o noszeniu broni.

Jak wynika z aktu oskarżenia Michalski jest niebezpiecznym złodziejem nałogowym i zawodowym, **karanym już czterokrotnie za zbrodnie kradzieży.**

Przed dokonaniem swych ostatnich przestępstw, Michalski odcierpiał karę 4-letniego ciężkiego więzienia.

Ponadto na ławie oskarżonych zasiadają: 27-letni kowal, **Stanisław Sroka** i 26-letni brat zmarłego bandyty, **Władysław Makowicz,** ślusarz z zawodu, oskarżeni **o współwinę przez dostarczanie szajce narzędzi do włamań,** a wreszcie: Teofila **Rożkowa,** lat 30, Anna **Boguszówna,** l. 31, Salomea **Boguszowa,** l. 60, Marja **Busiowa,** l. 35, Marja **Siwkówna,** l. 24 i Marjan Tadeusz **Jaworek,** l. 29 — oskarżeni o to, że **użyczali zbrodniarzom schronienia,** wiedząc o ich przestępstwach, oraz ukrywali rzeczy, pochodzące z kradzieży.

W pierwszym dniu rozprawy **zeznawali oskarżeni,** oraz kilku świadków. Rozprawa potrwa jednak kilka dni, albowiem **powołano do niej około pół setki świadków.**

Trybunałowi przewodniczy s. s. o. dr. **Stuhr,** wotują: dr. **Florek** i dr. **Solecki,** oskarża prokurator dr. **Miller.** Bronią adwokaci: dr. **Kruh** i dr. **Hollaender.** (a.)

Ś. † p.

Ks. FRANCISZEK PAWLIKOWSKI

Szambelan Jego Świątobliwości
Dziekan i proboszcz Mielecki,

zasnął w Panu w Mielcu dnia 12 października br. zaopatrzony św. Sakramentami w 70 roku życia a 45 kapłaństwa.

Wprowadzenie zwłok do kościoła parafjalnego w Mielcu odbędzie się w piątek dnia 14 października o godz. 4-tej popoł.

Nabożeństwo pogrzebowe

rozpocznie się w sobotę dnia 15-go października br. o godz. 8-mej rano.

Na te smutne obrzędy zapraszają

Księża Kondekanalni,
Rodzina i Parafjanie.

Dlaczego? — Mamo, czemu narzeczona idzie do ślubu w białej sukni?

— Dla wyrażenia nastroju radosnego.

— Tak? Dlaczego w takim razie narzeczony zjawia się w czarnem ubraniu?

— Dość już tych pytań, nie bądź taka ciekawa.

Prosimy P. T. Abonentów o rychłe uregulowanie prenumeraty za miesiąc

październik.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Życie gospodarcze.

Zjazd naftowy w Krośnie.

Odsłonięcie pomnika Łukasiewicza.

W dniach 22 i 23 b. m. odbędzie się w Krośnie z okazji odsłonięcia pomnika Ignacego Łukasiewicza, VI Zjazd naftowy. Na zjeździe, na który przybędzie również Prezydent Rzplitej, wygłoszonych będzie szereg referatów. Program przewiduje referaty następujące: „O najgłębszych otworach wiertniczych“, „O racjonalnej gospodarce złożami ropnemi“, „Kalkulacja kosztów płytkich wierceń“, „O asfaltach z rop małopolskich“ i t. d. Dyr. Dep. górniczo-hutniczego p. Peche mówić będzie o „polskim programie naftowym. Przewidzianą jest również wspólna wycieczka uczestników zjazdu do Mościc dla zwiedzenia fabryki wyrobów azotowych.

CENTRALIZACJA WYWOZU NAFTY.

W kołach zainteresowanych od dłuższego czasu toczyły się rokowania co do scentralizowania wywozu produkcji nafty zagranicę. Ponieważ rokowania nie dały wyników, przeto od 12 b. m. wejdzie w życie ustawa z 18 marca b. r. przewidująca powołanie do życia przymusowej organizacji eksportowej dla przemysłu naftowego, opartej na zasadzie centralizacji.

Opodatkowanie przedsiębiorstw samochodowych.

Przy udzielaniu koncesyj na prowadzenie przedsiębiorstw samochodowych, **pobierane będą opłaty skarbowe, ustalone rozporządzeniem ministra komunikacji**, które niebawem się ukaże. Opłaty będą wynosić: Przy przewozie osób i towarów 50 **groszy od każdego kilometra eksploatowanej linji i każdego pojazdu, najmniej zaś 50 zł.** Przy przewozach **towarów** na oznaczonych linjach opłaty wynosić będą 50 **zł.** od tonny nośności pojazdu, jeżeli obszar kursowania pojazdu nie przekracza granic jednego województwa. Przy obszarach większych od jednego województwa **opłata wynosić będzie 75 zł.** od każdej tonny.

Ilość wykupionych świadectw przemysł.

mniejsza o 10 procent.

Według przeprowadzonych obliczeń, liczba świadczeń przemysłowych, wykupowanych na terenie całego państwa w roku 1932, wykazuje zmniejszenie się liczby przedsiębiorstw w porównaniu z r. 1931 o około 10 procent. Największy ubytek przypada na okręgi krakowski i lwowski, oraz na m. Warszawę. Wśród przedsiębiorstw handlowych daje się zauważyć wyraźny proces proletaryzacji, gdyż zmniejsza się ilość świadectw wyższych kategorji przy równoczesnym wzroście liczby świadectw kategorji niższej, wykupywanych przez drobne sklepiki, stragany, kramy i t. d.

Z danych o ilości świadectw dla przedsiębiorców przemysłowych wynika wniosek, że zmniejszenie w silniejszym stopniu dotyka większe przedsiębiorstwa niż mniejsze, oraz że w województwach wschodnich — Białostockiem, Brzeskiem i Wołyńskiem przedsiębiorstw przemysłowych przybyło w ciągu roku prawie 10 procent.

———oo———

CZY STANY ZJEDNOCZONE BĘDĄ ZMUSZONE ODSTĄPIĆ DO PARYTETU ZŁOTA?

W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi Agencji Reutera wysoki urzędnik Federal Reserve Board oświadczył, że **całkowity zapas złota w Stanach Zjednoczonych wynosi około 4.200 milj. dolarów.** Ilość złota mogąca być wywieziona zagranicę wynosi **1. 00 milj.**, zaś salda krótkoterminowych rachunków zagranicznych w bankach amerykańskich **jedynie około 700 milj. dolarów,** z czego znaczna część pozostać będzie musiała w Stanach Zjednoczonych dla pokrycia bieżących zobowiązań handlowych. Ocenia się, że **spekulanci zagraniczni mogliby wycofać ze Stanów Zjednoczonych najwyżej 200 miljonów dolarów.** — Jedynie więc **panika wśród samych amerykanów,** powodując tezauryzację czy eksport złota **mogłaby zmusić Stany Zjednoczone do odstąpienia od parytetu złota.** Należy również pamiętać o tem, że Stany Zjednoczone są krajem wierzycielskim, posiadającym prócz tego korzystny bilans handlowy.

ELEKTRYFIKACJA KOLEI WŁOSKICH.

W najbliższych dniach zostaną podjęte prace przy elektryfikacji linji kolejowej Neapol—Salerno, a prawie jednocześnie ma się rozpocząć elektryfikacja odcinka Rzym—Florencja. W ten sposób od Bolonji aż do Salerno Włochy będą miały linję kolejową całkowicie zelektryfikowaną, co pozwoli na **zmniejszenie czasu trwania podróży z północnych Włoch do południowych.** Z Medjolanu do Neapolu po zelektryfikowaniu odcinków wyżej wspomnianych, **przejazd będzie trwał zaledwie 9 godzin,** zamiast dotychczasowych 14 i pół.

———ooo———

„Akcja zniżkowa“ już zakończona...

Okazuje się obecnie, że kartel węglowy potrafił skutecznie odeprzeć wszystkie ataki na wygórowane, sztywne ceny węgla. Wskazywał na to już ogłoszony niedawno komunikat głoszący, iż „rząd po przeprowadzonych badaniach doszedł do wniosku, iż **dalsza podwyżka (!) ceny węgla byłaby nieuzasadnioną**“. — Szło w rzeczywistości o obniżenie ceny a tymczasem pojawiła się... obietnica, że nie będzie podwyżki... Obecnie znowu jedna z agencji prasowych komunikuje raz jeszcze zdecydowanie odmowne stanowisko przemysłu węglowego i na podstawie informacji ze sfer tego przemysłu podaje następującą motywację:

„Mimo wejścia w okres konjunktury sezonowej, zbyt węgla na rynku wewnętrznym kształtuje się na niskim poziomie. Jednocześnie wzrosły trudności w eksporcie węgla zagranicę. W miesiącu wrześniu br. wywieziono z Polski tylko 900 tysięcy ton węgla, gdy tymczasem poprzednio eksport miesięczny obracał się stale około cyfry 1.200 tysięcy ton.

Na tem tle uwypukla się brak podstaw kalkulacyjnych do obniżenia ceny węgla na rynku krajowym. Dlatego też obniżka cen węgla w obecnych warunkach nie jest aktualna“.

Punktem wyjścia dla utrzymania wysokiej ceny, jest jak widać mały zbyt węgla w kraju. Z drugiej jednak strony konsumcja wewnętrzna nie wzrośnie, dopóki cena nie zostanie obniżona. Przemysł węglowy trzymając się z uporem swej taktyki, prowadzi zarówno przemysł jak i konsumentów krajowych wprost do ruiny. Przypomina się tu słynne oświadczenie przedstawicieli przemysłu węglowego na konferencji prasowej w Krakowie, kiedyto zaznaczyli, że raczej musieliby dopuścić do zamknięcia kopalń, a w konsekwencji do ich zatopienia, niż ulec naciskowi w kierunku zmiany kalkulacji cen. Rzecz najbardziej znamienna, że wbrew nawet stanowczym zapowiedziom, — wpływ rządu na kartel co do rewizji ceny węgla — okazał się bezskuteczny.

Komunikaty o „zakończeniu akcji zniżkowej“ pojawiają się także z innych odcinków „gospodarczego frontu“ (ulubione przez sanację określenie). Za pośrednictwem agencji „Iskra“ także monopol tytoniowy oświadcza, iż pogłoski o rzekomo planowanej dalszej zniżce cen wyrobów tytoniowych nie odpowiadają prawdzie. Żadne dalsze zniżki nie są przewidziane.

„Akcja“ zniżki cen dała zaiste rezultaty „imponujące“...

Filantropijna loterja.



Dnia 10 bm. zakończyło się ciągnienie biletów jednej z kolejnych olbrzymich loteryj irlandzkich na rzecz szpitali, perjodycznie urządzanych w związku z wyścigami w Anglji. Tym razem ciągnienie biletów wygrywających odbyło się na konie, biorące udział w wyścigach „cesarewitch“. Osiągnięta ze sprzedaży biletów suma wyniosła 3.624.448 funtów angielskich. W ten sposób obecna loterja zajęła drugie miejsce w szeregu siedmiu dotychczas zorganizowanych loteryj. **Z powyższej sumy — 2.378.939 f. przypada na wygrane, 906.112 f. na rzecz szpitali, reszta — na wydatki organizacyjne.** Od czasu pierwszej tego rodzaju loterji, zorganizowanej w roku 1930, szpitale irlandzkie uzyskały z tego źródła przeszło — 4.000.000 funtów dochodu. Zysk skarbu państwa z opłaty stemplowej wyraził się sumą 694.980 funtów. Lwia część wygranych przypadła i tym razem na Anglję, która stale wykupuje największą ilość biletów. — Na zdjęciu widzimy oryginalny pochód dziewcząt, przybranych w rzymski strój, które niosą urny z losami do lokalu loterji. Przy nich stoi gwardja również ubrana na modłę rzymską.

———ooo———

Reorganizacja szkół dokształcających.

Ministerstwo wyznań religijnych i ośw. publ., celem ułatwienia młodocianym robotnikom korzystania z nauki w szkołach dokształcających, **zamierza otwierać obecnie szkoły dzienne, zamiast dotychczasowych wieczornych.** Ponadto przeprowadzone będą również próby otwierania znanych już zagranicą **szkół, czynnych raz na tydzień w sobotę przez 8 godzin.** Z uwagi na to, że uczęszczanie przez młodocianych do szkół zawodowych **zależne jest od przestrzegania przez pracodawców ustawowego obowiązku zwalniania ich z pracy na okres 6-ciu godzin tygodniowo** — ministerstwo oświaty zaprosiło do współpracy w zakresie uregulowania tych spraw ministerstwo opieki społecznej. Wspólnie opracowany zostanie przez oba ministerstwa zasadniczy **plan reorganizacji szkolnictwa dokształcającego.** Ministerstwo opieki społecznej wystąpiło z projektem **skasowania wszelkich kar,** stosowanych dotychczas względem młodocianych robotników za nieuczęszczanie do szkół dokształcających, uważając kary te za niesłuszne i niepedagogiczne.

———ooo———

Giełda krakowska.

Kraków 12 października. (PAT). 4% pożyczka dolarowa 49.50.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 12 października. Waluty: Dolar nienotowany. Dewizy: Belgja 123.85; 124.16; 123.54; Gdańsk 173.60; 174.03; 173.17; Londyn (30.70; 30.71); 30.86; 30.56; Nowy Jork telegraficznie 8.91; 8.93; 8.89; **Paryż** (34.98; 34.97½); 35.06; 34.89; Praga 26.41; 26.47; 26.35; Szwajcarja 172.20; 172.63; 171.77; **Włochy** 45.68; 45.90; 45.46; Berlin nieoficjalnie 211.90.

KURSA OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 89.

Pożyczki: 4% inwestycyjna 96.75—96.50 — 4% seryjna 105 — 6% dolarowa 55.50—56—56.50 — 7% stabilizacyjna 54.50—53 — 10% kolejowa 100 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany.

Dolar prywatnie w Warszawie 8.91.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku: dolarowa 53.50 — dillonowska 57.50 — stabilizacyjna 51.50 — warszawska 41.50.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 12 października. Paryż **20.31¾;** Londyn 17.83; Nowy Jork 5.18 1/8; **Belgja** 71.90; Włochy 26.51; Hiszpanja 42.45; **Holandja** 208.27½; Berlin 123.10; Sztokholm **91.60;** Oslo 89.75; Kopenhaga 92.50; Sofja 3.73; **Praga** 15.33; **Warszawa 57.90;** Białogród 7.25; Ateny 3.20; Konstantynopol 2.47; Bukareszt 3.07; Helsingfors 7.68; Buenos Aires **112.00.**

———oo———

STAŁA KOMISJA POROZUMIEWAWCZA SAMORZĄDU GOSPODARCZEGO.

Onegdaj odbyło się w Warszawie posiedzenie stałej **komisji porozumiewawczej Izb Przemysłowo-Handlowych, Rolniczych i Rzemieślniczych** pod przewodnictwem prezesa K. **Esden-Tempskiego,** oraz prezesa Cz. Klarnera. Tematem obrad były przedewszystkiem sprawy traktowane, a mianowicie **współpraca samorządów gospodarczych w zakresie przygotowań do rewizji umów handlowych.** Ustalono, iż Izby Rolnicze, oraz Rzemieślnicze wezmą czynny udział w pracach biura traktatowego Związku Izb Przemysłowo-Handlowych, oraz Centralnego Związku Przemysłu Polskiego.

Rzemiosła i Rolnictwo **wydelegowały również swoich przedstawicieli do komisji traktatowej,** której prace będą się odbywały na podstawie materjału, opracowanego przez biuro traktatowe. Następnie powołano do **życia komisje do spraw szkolnictwa zawodowego,** oraz do spraw reorganizacji samorządu **terytorjalnego.** Zalecono wreszcie istniejącej już komisji dla spraw obrotu artykułami rolniczemi szczegółowe opracowanie zagadnienia preferencyj dla krajowych surowców rolniczych. **Przyjęto** także do wiadomości sprawozdanie z prac komisyj społecznych w trzech kwartałach roku bieżącego.

Radio.

Piątek, 14 października 1932.

Kraków, (312.8) G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, program na dzień bieżący; 12.10 Codzienny przegląd prasy polskiej 12.20 Płyty gramofonowe; 13.50 Transmisje z Warszawy; 14.25 Komunikat gospodarczy z Warszawy; 16.00 Płyty gramofonowe; 16.15 Angielski z Warszawy; 16.40 Odczyt p. t. „O młodzieży amerykańsko-polskiej“, wygłosi p. K. Krzyżanowski; 17.00 Transmisje z Warszawy; 17.55 Program na dzień następny; 18.00 Muzyka taneczna z Warszawy; 19.00 Rozmaitości, komunikaty oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej; 19.15 Odczyt p. t.: „Sadi Carnot (w setną rocznicę śmierci)“, wygłosi dr. K. Zakrzewski, prof. U. J. 19.30 Transmisje z Warszawy; 22.40 Wiadomości sportowe; 22.45 Transmisje z Warszawy; 22.55 Wiadomości bieżące; 23.00 Muzyka taneczna z Warszawy.

Lwów, (380.7) G. 13.50 Lwowski komunikat L. O. P. P.; 16.00 Zagadki muzyczne dla dzieci i młodzieży; 16.30 Płyty gramofonowe i „Silva rerum“ 19.00 „Megalomanja“, wesoły feljeton; 19.15 Rozmaitości; 23.00 Muzyka lekka; 23.15 „Kiedy tramwaje idą spać“.

Warszawa (1411.8) G. 11.50 Komunikat meteorologiczny; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Codzienny przegląd prasy polskiej; 12.20 Płyty gramofonowe; 12.40 Urzędowy komunikat P. I. M.; 12.45 Płyty gramofonowe; 13.50 Chwilka morska i kolonjalna; 13.55 Komunikat L. O. P. P.; 14.25 Komunikat gospodarczy; 16.00 „Przegląd wydawnictw perjodycznych“; 16.15 Angielski (Linguaphone); 16.30 Płyty gramofonowe; 17.00 Koncert popołudniowy; 17.55 Program na dzień następny; 18.00 Muzyka taneczna; 19.00 Rozmaitości; 19.20 Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej z Wilna; 19.30 Feljeton p. t. „Sen jogów“; 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.00 Pogadanka p. t. „Jan Brahms“; 20.15 Koncert symfoniczny. W przerwie feljeton literacki p. t. „Postęp w literaturze“; 22.40 Wiadomości sportowe; 22.45 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego; 22.55 Urzędowy komunikat P. I. M. i komunikat policyjny; 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice, (408.7) G. 14.15 Komunikat gospodarczy; 16.15 P. Żuławska udzieli porad z dziedziny kosmetyki; 16.30 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci; 19.00 Michał Parnowski: „Wspomnienia strzelca“; 19.15 Rozmaitości oraz repertuar Teatru Polskiego; 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Nieporozumienia między Francją a Rumunją zostały usunięte.

Paryż, 12 października. Bawiący w Paryżu w przejeździe z Londynu do Bukaresztu nowy rumuński minister spraw zagranicznych **Titulescu** został wczoraj wieczór przyjęty przez premjera Herriota, z którym odbył dłuższą konferencję. Rozmowa ta będzie dziś kontynuowana. Nawiązując do tej konferencji dzisiejsze dzienniki poranne stwierdzają z zadowoleniem, że **doprowadziła ona do usunięcia trudności, jakie istniały między Francją a Rumunją w związku z pertraktacjami o pakt o nieagresji z Rosją sowiecką.** Titulescu zapewnił Herriota, że **Rumunja skłonna jest do zawarcia paktu o nieagresji z Rosją sowiecką, jeżeli pakt ten będzie uwzględniał pakt Kelloga i układ z r. 1920 w sprawie Besarabji.**

ZGINĘLI PRZY PRACY.

Paryż, 12 października. W pobliżu Grenoble, gdzie pewna firma niemiecka prowadzi budowę jazu wydarzył się wczoraj nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą kilka ofiar w ludziach. Wskutek zerwania liny kolejki powietrznej **spadł wózek naładowany cementem z wysokości 60 metrów w grupę zatrudnionych na brzegu robotników, z których 3 zostało zabitych a 6 odniosło ciężkie rany.** — Wśród zabitych znajduje się 2 Niemców z Rzeszy i 1 z Austrji.

TRAGICZNY WYPADEK NA MANEWRACH.

Paryż, 12 października. Wedle socjalistycznego „Populaire", podczas manewrów wojsk kolonjalnych w Algerze, podczas których strzelano nabojami ostremi, jeden z granatów artylerji polowej **trafił w rów strzelecki, gdzie znajdował się oddział strzelców. 2 żołnierzy zostało zabitych a 10 odniosło przeważnie ciężkie rany.**

Puyi chce być cesarzem Chin?

Tokjo, (PAT.) Ting-Shi-Yuan nieoficjalny przedstawiciel Puyi, ostatniego reprezentanta chińskiej dynastji mandżurskiej, sprawującego obecnie zwierzchnią godność w Mandżurji, dał do zrozumienia, że **uniezależnienie państwa mandżurskiego ma być jedynie krokiem wstępnym do przywrócenia monarchji w Chinach.** Emisarjusze z Chin właściwych mieli podobno złożyć wizytę Puyi.

BANDYTYZM W CHARBINIE.

Charbin. (PAT). Na jednej z ulic Charbinu pewna Angielka **została napadnięta przez 4** bandytów, którzy usiłowali porwać znajdujące się przy niej dzieci. Angielka została przez bandytów zamordowana. Dwaj przechodnie, Rosjanie, rzucili się w pogoń za bandytami, którzy poczęli się ostrzeliwać i ciężko poranili ścigających. W pościgu brała również udział policja chińska, która dała do uciekających salwę, zabijając 2 bandytów, 2 innych zaś zbiegło.

KONGRES DZIENNIKARZY W LONDYNIE.

Londyn, 12 października. Tegoroczny kongres Federation Internationale des Journalistes (Międzynarodowa Federacja Dziennikarzy) otwarty został w Londynie pod przewodnictwem Richardsona. Otwierając obrady przewodniczący wygłosił przemówienie, w którem wskazywał na obowiązek prasy krzewienia idei pokoju.

—o—

Berlin, (PAT.) W miejscowości Neustrelitz ponownie wybuchła epidemja Heine-Mediny. Paraliż mlecza pacierzowego stwierdzono u dwojga dzieci.

—o—

LOTERJA KLASOWA.

Warszawa. (PAT). W czasie dzisiejszego ciągnienia Loterji Państwowej główniejsze wygrane padły na numery następujące: 25.000 zł. plus premja 200.000 zł. na nr. 5351, po 15.000 zł. na numery: 86017, 127450. Premja po zł. 10.000 plus stawka 250 zł. na numery: 482, 1501 2411 11069 11535 14964 17169 17401 23097 25358 25640 35555 38431 38513 43359 41583 51506 53294 61003 63949 68281 70877 71492 72320 74729 86147 91750 91837 91701 93454 99701 100572 106263 113405 120235 124855 125352.

NOWELIZACJA USTAWY O PODATKACH OD LOKALI?

Warszawa, 12. 10. (Telef. wł.). Według wiadomości z kół rządowych Ministerstwo Skarbu rozpatruje projekt nowelizacji ustawy o podatkach od nieruchomości i od lokali w miastach. Dotychczas wymiar i pobór tych podatków należał do kompetencji władz miejskich. Przygotowywane projekty idą w tym kierunku, aby od 1 stycznia i wymiar i pobór wyżej wymienionych podatków zostały przekazane urzędom skarbowym. Wiadomość o tych projektach wywołała niepokój w zarządach miast. Zarząd Związku Miast podjął odpowiednie kroki, mające przeciwdziałać wymienionym zamiarom Min. Skarbu.

—o—

Pogróżki Papena w Monachjum

Chce „nowej Europy". Atak na hitlerowców.

Monachjum 12 października. Bawiący w Monachjum kanclerz v. Papen wygłosił dziś wobec przedstawicieli świata gospodarczego przemówienie, transmitowane przez wszystkie niemieckie stacje radjofoniczne. W mowie swej oświadczył v. Papen m. in., że najważniejszem zadaniem jego rządu jest **podniesienie znaczenia światowego Niemiec.** Niemcy żądają równouprawnienia właśnie dlatego, ponieważ pragną pokoju. Gdy żądanie to nie zostanie spełnione, **Niemcy pozostaną ogniskiem niepokoju i niezadowolenia.** Celem, do jakiego zdąża rząd Rzeszy, jest nowa, pokojowa Europa, uporządkowana wedle zasad sprawiedliwości i samostanowienia narodów, którym to hasłom ufając, złożyły Niemcy broń w r. 1918. Warunki rozwoju gospodarczego i zaufania politycznego stworzone zostaną dopiero wtedy, gdy stosunki w Europie uregulowane zostaną wedle wymienionych zasad.

Dalej omawiał kanclerz program gospodarczy rządu Rzeszy, a następnie przeszedł do spraw wewnętrznych, podkreślając że **rząd Rzeszy musi być uniezależniony od partyj.** Kanclerz wypowiedział się za **utworzeniem Izby wyższej,** celem stworzenia przeciwwagi przeciw jednostronnym uchwałom zawisłego od partyi Reichstagu.

Omawiając wydarzenia z dnia 13 sierpnia, v. Papen oświadczył, że prezydent pragnął dopuścić Hitlera do władzy, ale **Hitler opierał się na zasadzie wyłączności i nie chciał dzielić dładzy z innymi.** W dalszym ciągu kanclerz wypowiedział się przeciw ruchowi narodowo-socjalistycznemu, który zdaniem jego nie jest już sumieniem narodu, lecz **stał się wyłącznie partią polityczną.** Zaznaczył dalej v. Papen, że **kto nie popiera jego rządu, który walczy o suwerenność i honor Rzeszy, jest wrogiem(!) Niemiec.** Mowę swoją zakończył v. Papen że **rząd jego ma niezłomną wolę i siłę ku temu, aby wykonał zlecenie prezydenta Rzeszy do uporządkowania kraju.**

Proces konstytucyjny w Lipsku.

Lipsk, 12 października. Na początku dzisiejszej rozprawy w procesie konstytucyjnym Prus przeciw Rzeszy odczytał przewodniczący dr. Bumke list, w którym **premjer pruski Braun prostuje twierdzenie przedstawiciela Rzeszy dra Gottheinera co do rzekomego zadowolenia Brauna z powodu otrzymywania całych poborów premjera.**

Dr. Gottheiner oświadczył, że informacje w sprawie podnoszonych zarzutów przeciw Braunowi otrzymał z ministerstwa. Sprawa gaży premjera Brauna omawiana była telefonicznie ponieważ urzędnik, który rozmowę prowadził z Braunem nie może sobie dokładnie treści tej rozmowy przypomnieć, przeto **nie podtrzymuje dalej podanych zarzutów.** Oświadczenie reprezentanta rządu Rzeszy wywołało na sali żywe poruszenie.

Po tej kompromitacji przedstawiciela Rzeszy przystąpił trybunał do rozważania, kiedy w myśl art. 48 konstytucji Rzeszy może rząd Rzeszy wystąpić przeciw krajowi związkowemu. W sprawie tej zabierali przeważnie głos profesorowie uniwersytetów i znawcy, oraz komentatorzy konstytucji.

BÓJKA W ALTONIE.

Berlin, 12 października. W dzielnicy Ottensen w Altonie doszło wczoraj wieczór do starcia między hitlerowcami a policją. W toku starcia oddano kilka strzałów rewolwerowych. Kilka osób odniosło rany. Aresztowano 37 osób.

Herrenklub już ma kandydatów na cesarza Niemiec.

Monachjum 12. 10. (PAT). Wychodząca w Monachjum „Welt am Sonntag" przynosi sensacyjną wiadomość o planie Herrenklubu, dotyczącego przywrócenia monarchji pruskiej, bawarskiej, würtenberskiej i saskiej. Według wiadomości **„Welt am Sonntag"**, przywrócenie wymienionych monarchij ma się odbyć w ramach ustroju Rzeszy. Terytorja dawnych samodzielnych książątewek zostaną podzielone między nowopowstałe królestwa. **Namiestnikiem cesarza ma zostać Kronprinz Friedrich Wilhelm. Na cesarza upatrzony został, skutkiem ostatecznej rezygnacji Wilhelma II., najstarszy syn Kronprinza.** Reforma ma być przeprowadzona **z wiosną przyszłego roku** po przewidywanem, ewentualnem ustąpieniu prezydenta Hindenburga.

Krwawe rozruchy bezrobotnych w Belfast.

Londyn, 12 października. **W mieście północno-irlandzkiem, Belfast, wybuchły wczoraj groźne rozruchy bezrobotnych, które trwały prawie do rana. Mimo daleko idących środków ostrożności ze strony władz bezpieczeństwa, doszło kilkakrotnie do poważnych starć między demonstrantami a policją, przyczem 3 osoby zostały zabite, 12 osób odniosło rany ciężkie a kilkadziesiąt osób odniosło lżejsze rany. W rozruchach wzięło udział około 15 tysięcy bezrobotnych, którzy częściowo uzbrojeni byli w broń palną.**

Policja atakowana była ze wszystkich stron kamieniami, flaszkami i innemi sprzętami, a gdy z tłumu padły strzały, użyła również broni palnej. Patrole policyjne atakowane były w nocy z dachów i okien domów. **W kilku punktach miasta demonstranci urządzili barykady oraz wzniecali pożary. Wiele sklepów zostało splondrowanych. Wieczór musiano wstrzymać wszelką komunikację uliczną.** Rozruchy powtarzały się całą noc. Po ulicach miasta krążą silne patrole, oraz samochody pancerne. — **W mieście skoncentrowano 5 tysięcy policji z całej okolicy.**

NOWE ROZRUCHY.

Bellfast, (PAT.) W kilku dzielnicach miasta doszło znów do rozruchów. W pobliżu domów po starciach wczorajszych ulice zasypane są kawałami szkła i odłamkami murów. W całem mieście ochrona policyjna została znacznie wzmożona. Po ulicach patroluje 3.000 policjantów. Aresztowano 70 osób.

—o0o—

Dekret o adwokaturze ogłoszony.

Warszawa, 12. 10. (Telef. wł.). **„Dziennik Ustaw"** z dnia 12 bm. ogłasza dekret Prezydenta Rzplitej o **jednolitym dla całego państwa ustroju adwokatury.** O nowym statucie palestry już swego czasu pisaliśmy. Ogłoszono go obecnie w brzmieniu przyjętem przez R. M. Adwokaturze pozostawiono w zasadzie samorząd zawodowy, jednak **dość znacznie go ograniczono, wzmacniając nadzór ministra sprawiedliwości.** Obok rad okręgowych, obejmujących poszczególne apelacje, pozostanie rada naczelna jako przedstawicielka adwokatury całego państwa. **Ta ostatnia na trzy pierwsze lata pochodzić będzie z nominacji.** Obecnie nie będzie ograniczeń co do przesiedleń z jednej dzielnicy do drugiej, chyba, że minister sprawiedliwości **zamknie w pewnych okręgach listę, o ile uzna, że w danym okręgu jest nadmiar adwokatów.**

Jak wiadomo, adeptów adwokatury nie będzie obowiązywać aplikacja w sądach. Nowe wybory do rad okręgowych mają się odbyć w dwa tygodnie od wejścia w życie dekretu, to znaczy od 1 listopada br.

—oo—

Warszawa, 12. 10. (Telef. wł.) W godzinach popołudniowych odbyło się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów pod przewodnictwem premjera **Prystora.**

Warszawa 12. 10. (Telef. wł.). Na Pomorzu zmarł prezes Związku Ziemian **Aleks. Dąmbski.**

Katastrofalne huragany we Włoszech.

Rzym. (PAT). Straszliwy huragan, o którym donoszą z Sardynji, wyrządził wielkie szkody, powodując przerwanie komunikacji telefonicznej i telegraficznej oraz zrywając przewody elektryczne na przestrzeni wielu kilometrów. W miastach i miasteczkach sardyńskich wiatr pozrywał dachy z wielu domów. Na Wzgórzu Kapucyńskiem huragan spowodował zawalenie się starego kościółka Katedra w Alghero została poważnie uszkodzona. — Dzwonnica została również poważnie uszkodzona. Również w Toskanji szalał katastrofalny huragan, połączony z oberwaniem się chmury.

POŻAR FABRYKI SAMOLOTÓW.

Londyn, 12 października. Ubiegłej nocy wybuchł groźny pożar w fabryce samolotów towarzystwa Fairey. Pożar strawił doszczętnie halę warsztatową, w której znajdowało się 10 samolotów wojskowych, będących na wykończeniu. Wszystkie samoloty zostały również zniszczone. Straty materjalne są bardzo wielkie.

—o—

Lille, (PAT.) Dziś rano wydarzyła się tu katastrofa budowlana. Z niewiadomych dotychczas przyczyn runęły dwa domy. Mieszkańcy tych domów zdołali się uratować z wyjątkiem jednego lokatora, który spał i został przygnieciony przez walące się gruzy.

Sprawa Z. U. P. U. i p. Potockiego.

Warszawa 12. 10. (Telef. wł.). **Dyrekcja ZUPU przedłożyła Ministerstwu Opieki Społecznej akta, dotyczące głośnej umowy z administracją dóbr Jarosława Potockiego. Uchwała Tymczasowej Komisji Zarządzającej ZUPU nie została dotąd wykonana, musi być bowiem zatwierdzona przez Ministerstwo Opieki Społ. Ministerstwo uchwały Komisji Zarządzającej dotąd nie zatwierdziło i nie udzieliło dyrekcji zezwolenia na sfinalizowanie tej transakcji po-** życzkowej.

KPT. KARPIŃSKI ZAGINĄŁ?

Warszawa, 12. 10. (Telef. wł.) **Do wieczora brak było wszelkich wiadomości o kapitanie Karpińskim. Aeroklub Rzplitej wysłał do posła polskiego w Teheranie depeszę z zapytaniem o jego losy.**

DZIENNIKARZE ESTOŃSCY w WARSZAWIE

Warszawa, 12. 10. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym przybyli do Warszawy członkowie estońskiego komitetu porozumienia prasowego polsko-estońskiego. W południe byli oni obecni przy składaniu wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza przez nowego estońskiego posła w Warszawie min. Pustę, a w godzinach popołudniowych wzięli udział w pierwszem posiedzeniu komitetu porozumienia w lokalu **Klubu** Sprawozdawców Parlamentarnych.

3 kobiety sędziami grodzkimi.

Warszawa, 12. 10. (Telef. wł.) P. Prezydent Rzplitej podpisał wnioski nominacji trzech kobiet na stanowiska sędziów grodzkich. I tak p. **Irena Wojnikonis** mianowana została sędzią sądu grodzkiego w Sosnowcu, p. **Helena Lepierzowa** sędzią Sądu Grodzkiego we Lwowie, p. **Wanda Halina Kamińska** sędzią sądu dla nieletnich w Warszawie. P. Kamińska została mianowana na miejsce zwolnionej dekretem Prezydenta Rzplitej sędziego Wandy Wojtowiczowej-Grabińskiej.

KWINTO ZWOLNIONY.

Warszawa, 12. 10. (Telef. wł.). **Bankier Stanisław Kwinto został po 7 miesiącach pobytu w więzieniu przy ul. Dzielnej wypuszczony na wolność.**

—oo—

Warszawa, 12. 10. (Telef. wł.) Dyrektorem Muzeum Przemysłu i Techniki w Warszawie został mianowany inż. **Kazimierz Jackowski.**

Warszawa 12. 10. (Telef. wł.). **W dniach** najbliższych ukaże się dekret Prezydenta Rzplitej, nowelizujący ustawę o organizacji Państwowego Banku Rolnego. Bank Rolny zostanie poddany Ministerstwu Skarbu, gdy dotąd sprawował władzę zwierzchnią nad nim minister rolnictwa i reform rolnych.

Slatin Pasza



b. generalny gubernator Darfuru w Afryce, który następnie był trzymany w więzieniu powstańców Madhiego przez 11 lat, zmarł w wieku 75 lat.

TILDEN PRZEGRYWA W KRAKOWIE.

Pokazowe zawody tenisowe „Cyrku Tildena" zgromadziły w parku Krakowskim około 2 tys. widzów.

Poszczególne spotkania dały następujące wyniki: **Nüsslein—Barnes** 6:2, 4:6; **Najuch—Tilden** 6:4, 6:4; gra podwójna **Tilden i Barnes — Najuch i Nüsslein** 6:3, 6:2, 6:4.

Sensację wywołała **porażka Tildena.** Najbardziej emocjonująca była gra podwójna, w której Tilden grał fenomenalnie, **wykazując** bezwzględną wyższość nad swemi partnerami.

—o—

Składki złożone w Adm „Głosu Narodu"

Dla S. Samueli, na obiady dla biednych studentów, Helena Duda, Bruśnik, 5 zł.

—o—

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 132

W cieniu wielkiej legendy.

POWIEŚĆ.

—oo—

A przecież nikt tak, jak oni, nie odczuwał, że ów nieznany oficer rzuca wielkie hasło i że wskazuje sztandar, przy którym — w tej chwili bez wodza — wszystkim się skupić należy. Kilku takich, jak oni, mogło wykorzystać moment i zrewoltować całą ludność Warszawy. Dziś jeszcze pod naporem tłumów mogła Rada Administracyjna wydać odpowiednią proklamację, zwołać natychmiast sejm i wezwać cały naród do broni!

Pod sztandar Napoleona Drugiego!

I wszystko naraz byłoby zdecydowane i jasne...

Nim się jednak lawina uczuć i myśli przez nich przewaliła, nim zdołali pierwsze opanować wrażenie i skrzyknąć ludzi do wielkiej manifestacji, już było zapóźno. Francuz bowiem, nie chcąc pewnie wejść w konflikt z oficerami z arsenału, którzy właśnie jęli się porozumiewać i gromadzić, wysunął się z tłumu i wzniósłszy okrzyk raz jeszcze, pomknął dalej galopem w Bielańską.

Teraz dopiero Dawidowski, pchnięty lękiem, że sposobność stracona być może, mimo osłabienia wyrwał się za nim i ostatnim wysiłkiem biec począł.

— Revertez! revertez! — wołał za nim zdyszany.

Lecz oficer nie słyszał i oddalał się szybko.

Podchorążak czuł, że coś, co stanęło tuż przy nim, co miał w rękach prawie, zaczęło mu się wymykać.

Widział jeszcze kapelusz, mundur, szarfę trójkolorową i konia. Zdawało mu się, że to majak pierzcha słoneczny przed chmurą, co za nim podąża. Chmura była ciemna i krwawa zarazem. Chciał jeszcze zwiększyć chyżość swoich kroków, od bruku się oderwać i powietrzem biec.

— Stój! powiedz, ktoś jest? Stój! pójdziemy razem! — dawał rozpaczliwe znaki.

Wtem straszak jakiś z rozpiętemi ramiony zastąpił mu drogę. Miał on widmowy, nieczłowieczy kształt.

— Precz stąd! — krzyknął jeszcze, czując, że mózg i oczy zalewa mu krew, a młoty rozsadzają skronie.

Straszak nie cofnął się, urągał i wyzywał. Pod nogi wreszcie cisnął biegnącemu zaporę.

Zachwiał się tedy Dawidowski i upadł... Potknął się o te same deski studzienne, które w noc krwią polską zrosił generał Trebicki.

A widmowe ramię pompy wyciągnęło się nad nim nieruchomo.

XIII.

Kiedy 5 grudnia kurjer wiedeńskiego gabinetu, Rénard, opuszczał Warszawę, wiózł on nad Dunaj nieco inne wieści, niż te, jakich zapowiedź usłyszał w noc insurekcji, gdy karocą przedzierał się w miasto. Nie omamiła go ta uliczna przygoda, ani wprowadził w błąd tajemniczy oficer francuski, którego akcję wśród tłumu na własne oczy widział i skrupulatnie w raporcie swym zanotował. Korzystając z aparatu wywiadowczego konsulatu, zebrał Rénard wiadomości tak trafne, a rozbrajające, że szef jego, książę Metternich, mógł sypiać dalej spokojnie, bez obawy o los Świętego Przymierza i o los swego więźnia, którym straszył w potrzebie Europę. Widmo restytucji Bonapartych i tym razem nie stało się groźne.

Jedynej chwili stosownej, rozpaczliwej chwili bez wodza, nie wyzyskano dla postawienia tej sprawy. Druga taka sposobność w dalekiej tylko leżeć mogła przyszłości, po zwycięstwie Polski nad carem... a wolnych ludów nad jarzmem Świętego Przymierza...

Ale czy Polska i wszystkie ludy o wolność walczące zwyciężą? czy zwyciężą?...

Bo od walki domowej zaczęła się zbrojna insurekcja i walka ta mimo wstrzymania krwi rozlewu trwała w permanencji.

Wiódł ją przeciwko Radzie Administracyjnej czerwony Robespierre — Maurycy Mochnacki!

Całą furję swego temperamentu, cały ogień nadzwyczajnej wymowy władował w to dzieło. Ujarzmił maluczkich, a na chwilę oszołomił i wielkich. Pod firmą profesora Lelewela i nawet wroga swego Bronikowskiego zebrał w sali redutowej Klub Patrjotyczny, który zpośród siebie wyłonić miał rząd rewolucyjny. A jednocześnie pchnął na gmach Banku, w którym obradowała Rada, dwie fale zrewoltowanego tłumu ze zbrodniczem żądaniem głów najbardziej znienawidzonych jej członków. Groźba strasznego samosądu zawisła nad generałami Rautenstrauchem i Kosseckim. Nadludzką odwagą osłonił ich i tłum podjudzony zatrzymał gen. Napoleon Sierawski. Niebawem przybył w sukurs osaczonej Radzie podpor. Wysocki, który na czele wszystkich dywizjonów Szkoły Podchorążych zajął stanowisko przed Bankiem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „ „	50 „
Komunikaty po kronice „ „	60 „
„ na 1-szej „ „	70 „

Drobne za wyraz . . . . 10 gr.

Układ tabelaryczny o 50% drożej.

Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.

Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.